Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 8 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi **kwartalnie 6.00 zł**, na pocztach, **przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł**, przez listowego **w dom 2.52 zł**, pod opaską w Polsce **4.00 zł**, do Francji i Ameryki **5.00 złotych**, do Gdańska **5.00** guldenów, do Niemiec **5.00 marek**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 159. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 14 lipca 1925 roku. Rok XIX.

Święto Francji.

Dzień 14 lipca 1789 r. w którym wyzwolony lud francuski, zdobył Bastylję, starą fortecę, w której monarchja osadzała więźniów politycznych, obchodzi Francja republikańska corocznie jako święto narodowe.

Niewątpliwie jest to dla Francji dzień chlubny. Naród, zdawało się wycieńczony dokonał u siebie wielkiej reformy, odświeżył się i znów stanął na czele pochodu kultury i cywilizacji zachodu.

Stąd też dzień 14 lipca jest nietylko świętem Francji, ale świętem **narodzenia demokracji** europejskiej. Wszelkie reformy dokonane przez Wielką Rewolucję Francuską, przyjęte zostały przez całą Europę, oraz inne kontynenty, zamieszkały przez ludy cywilizowane.

Szczęśliwie żywem echem odbija się święto Francji w Polsce.

W dobie Wielkiej Rewolucji Polska miała jeden z najświetlejszych rządów w Europie z królem Stanisławem Poniatowskim na czele. Był to okres Wielkiego Sejmu. Cały ówczesny świat polityczny w Polsce rozumiał Wielką Rewolucję Francuską, uświadamał sobie, że nadeszła **nowa epoka**, w której państwo opierać będzie się o najszersze warstwy

To też reakcyjne rządy ościenne Hohenzollernów, Romanowych i Habsburgów nie omieszkały oczernić Polski jako siedliska niebezpiecznych, z Francji idących prądów rewolucyjnych.

Dość powszechne jest mniemanie, że reakcyjne mocarstwa zaniechały pod boju rewolucyjnej Francji celem rzucenia się na Polskę.

Rozbiór Polski uratował więc rewolucję francuską, oszczędził Francji obcego najazdu.

W sto przeszło lat później Francja odwdzięczyła się Polsce, wyzwalając ją z pod obcych okupacji.

Odtąd święto Francji tem bardziej staje się świętem Polski.

Prezydent Wojciechowski w Krakowie.

Dnia 11. b. m. przybył do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej celem wzięcia udziału w uroczystościach 1 pułku saperów kolejowych, który święcił swój sztandar.

Wręczając sztandar chorążemu. P. Prezydent wygłosił następujące przemówienie: „Chorągiew ta, to znak zaufania Rzeczypospolitej. Sztandar oddaje Ona tylko w ręce pewne i godne. Liczę, że pierwszy pułk saperów będzie zawsze wiernie służył Rzeczypospolitej i nie pożałuje trudów i krwi w jej obronie. Sztandar ten nie może się nigdy znaleść w rękach wroga. Tak wam dopomóż Bóg".

Po uroczystościach wyjechał Prezydent na wypoczynek do Zakopanego.

Ś. p. Marceli Lemieszewski.

Sąd Najwyższy w Warszawie którego liczba członków w stosunku do coraz wzrastającej liczby spraw jest bardzo szczupła, poniósł świeżo zupełnie niespodziewaną a nader dotkliwą stratę przez śmierć ś. p. sędziego Marcelego Lemieszewskiego.

Prusy Wschodnie przygotowują się do zamachu na Gdańsk.

Ćwiczenia i manewry wojskowych organizacji przy udziale Czerwonego Krzyża.

Gdańsk, 13. 7. (tel. wł.) Z Królewca nadeszła wiadomość, że w całych Prusach Wschodnich nawołują obecnie do poczynienia przygotowań celem wspierania zbrojnej akcji, którą zapoczątkować zamierzają organizacje nacjonalistyczne i wojskowe Wolnego Miasta Gdańska, celem przyłączenia terytorjum tego do Rzeszy niemieckiej. W kościołach i podczas odczytów rozbrzmiewa jedno hasło: Przyłączyć Gdańsk do Niemiec. Wszystkie ćwiczenia Stahlhelmu, Jungdeutscher Orden, Reitervereinów i Wehrwolfów zakrojone są na zadanie zdobycia Gdańska przy poparciu bojowych organizacji gdańskich, zaopatrzonych w broń wszelkiego rodzaju. W Gdańsku codziennie po południu odbywają się ćwiczenia w strzelaniu ostremi nabojami organizacji wojennych na Schlüsselbergu. Zaś w Prusach Wschodnich ćwiczenia i manewry prowadzone są obecnie w wielkim stylu, a o ich rodzaju rozpisuje się „Tilsiter Ztg." z 6 i 7-go lipca dosłownie jak następuje:

„Neben turnerischen i sportlichen Uebungen wurden bei Koeningken am 5 Juli vom Stahlhelm aufgeführt: Handgranaten werfen und Stahlhelmschiessen. Anschliessend daran folgte Jungsstahlhelms Kallmingken, Lichtraketen beleuchteten die sich vorarbeitenden Schützen. Dazwischen befand sich ein Verbandsplatz mit Krankenpflegerinnen. In der Ferne hörte man Kanonendonner".

A zatem nietylko granaty ręczne, nietylko ćwiczenia strzelania, ale także ćwiczenia pielęgniarek Czerwonego Krzyża i zdaleka dolatujący pomruk strzałów armatnich.

Artus.

Tajne składy broni w Kwidzynie.

Z Gdańska donoszą nam: Wykryto w Kwidzynie przed niedawnym czasem wielkie składnice zawierające przechowaną broń, dotychczas nie zdołano utrwalić, skąd broń tę do Kwidzyna przywieziono. Wiadomo tylko tyle, że przeznaczona ona była do użytku organizacji bojowych Stahlhelm, Jungdeutscher Orden, Wehrwolf i Heimatbund. Z okazji wykrycia składnic zamieszcza królewiecki organ socjalistyczny, Königsberger Volkszeitung" dłuższą notatkę, w której powiada, że Stahlhelm i Wehrwolf występują coraz otwarciej w całych Prusach Wschodnich i odbywają zupełnie jawnie ćwiczenia wojskowe. Oddziały, wyruszające na ćwiczenia, uzbrojone są kompletnie po wojskowemu dowódcami i instruktorami tych bojówek są przebrani oficerowie Reihswehry.

Artus.

Strajku rolnego u nas nie będzie.

Poznań, 13. 7. (tel. wł.) Wczorajsze obrady zarządu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie doprowadziła do żadnego wyniku. **Decyzje w sprawie strajku rolnego odłożono do czwartku**, jednak przeważa zdanie, że strajk uchwalony nie będze.

* * *

Dzisiaj rozpoczęły się obrady Zjednoczenia Producentów Rolnych i pokrewnych związków mające za temat, naradzenie się nad sposobami uniknięcia skutków ewtl. strajku rolnego.

Stan rokowań handlowych z Niemcami.

Niemcy nie godzą się na wwóz węgla polskiego. — Polacy zaproponowali umowę kompensacyjną. — Odpowiedź niemiecka.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Obecny stan rokowań polsko-niemieckich przedstawia się w sposób następujący:

Niemcy, uniemożliwiając szybkie zawarcie traktatu handlowego, pragną uzyskać w prowizorjum handlowem generalną klauzulę największego uprzywilejowania oraz prawo wjazdu komiwojażerów do Polski. W ten sposób chcą uzyskać wszystkie te przywileje i ułatwienia, jakie wypływają z umów handlowych, zawartych przez Polskę z Francją, Czechosłowacją i innemi państwami.

W celu zachowania równowagi Polska żądą wzamian zawarcia umowy weterynaryjnej oraz prawa wywozu do Niemiec węgla w ilości 350 tyś. ton mies. Niemcy obydwa te żądania odrzucają, oświadczając gotowość pozwolenia na import kontyngentu węgla polskiego tylko w ilości 100.000 ton miesięcznie, co dla Polski nie ma większego znaczenia, oraz przyznania prawa wywozu do Niemiec ściśle określonego kontyngentu mięsa. Ponieważ dotychczas przywóz mięsa polskiego do Niemiec nie był niczem ograniczony, przeto propozycja niemiecka w tej sprawie nie może być traktowana jako równoważnik za przywileje, jakie Niemcy pragną uzyskać.

W takich warunkach strona polska, pragnąc dojść do porozumienia, i jeśli nie zlikwidować, to przynajmniej ograniczyć konflikt, zaproponowała zawarcie umowy kompensacyjnej, która regulowałaby wzajemne stosunki handlowe do czasu zawarcia bądź prowizorjum, bądź też właściwego traktatu handlowego. Rząd polski nie jest dotychczas w posiadaniu odpowiedzi rządu niemieckiego na tę propozycję.

Berlin, 11. 7. (PAT). Pełnomocnik niemiecki do rokowań handlowych nadesłał pełnomocnikowi polskiemu dr. Prądzyńskiemu odpowiedź na jego propozycje w sprawie rokowań handlowych. Rząd niemiecki oświadcza gotowość do dalszych rokowań na podstawie swoich poprzednich propozycji jednakże nie widzi możności pomyślnych pertraktacji na podstawie ostatniej noty polskiej. Niemcy nie mogą zadowolnić się klauzulą największego uprzywilejowania i żądają dalszych zniżek celnych, dla niektórych kategorji towarów. Również nie mogą przyznać więcej niż 100.000 ton kontyngentu węgla polskiego i nie mogą aprobować propozycji w sprawie kompensat. Wreszcie rząd niemiecki nadmienia, że podda poważnemu zbadaniu każdą propozycję jakąby delegacja polska mu przedstawiła i jakaby dawała możność osiągnięcia porozumienia i usunięcia przerwy w gospodarczych stosunkach między Polską a Niemcami.

Stanowisko Chrześc. Dem. po piątkowych zajściach w Sejmie.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji uchwalił na sobotniem posiedzeniu co następuje:

„Klub Ch. D. stwierdzając, że hałaśliwa obstrukcja, prowadzona w Sejmie podczas obrad nad reformą rolną przez klub poselski „Wyzwolenie" przy współudziale posłów komunistycznych, podkopuje i niszczy podstawy parlamentaryzmu polskiego, a państwu wyrządza nieobliczalne szkody, najsurowiej potępia taką metodę walki parlamentarnej.

Jednocześnie klub Ch. D. postanowił wezwać p. marszałka Sejmu do stosowania w całej pełni tych artykułów regulaminu Sejmowego, które dają mu możność niedopuszczenia do tamowania prac parlamentarnych drogą obstrukcji przez elementy wywrotowe."

Niemcy szczują przeciw Polsce.

Berlińska „Tägliche Rundschau" zamieszcza artykuł w którym za zerwanie tam na Wiśle zrzuca odpowiedzialność na administrację polską, która nie dopilnowała dostatecznie zabezpieczeń Autor artykułu domaga się od rządu niemieckiego poczynienia u rządu polskiego kroków, mających na celu obronę ludności przed podobnemi katastrofami.

Cała prasa niemiecka wyolbrzymia fakt przerwania tamy pod Czarnowem koło Solca do rozmiarów niebywałych, taksamo straszy że w Opaleniu tama jest podmyta... z powodu wadliwego nadzoru.

Poseł sowiecki tłumaczy się...

Warszawa, 11. 7. (PAT). P. minister Morawski w zastępstwie min. spraw zagranicznych, p Skrzyńskiego przyjął w dniu dzisiejszym posła Z. S. R. R. p Wojkowa.

Trzęsienia ziemi w Ameryce się powtarzają.

Nowy Jork, 12. 7. (PAT). Wczoraj wieczorem odczuto w południowo-wschodnim stanie Montana trzęsienie ziemi. Szkody są nieznaczne.

List z Anglji.

Sprawozdanie masonerji. — Wszystkich masonów jest na świecie przeszło 4 miljony. — Jest to armja mająca za zadanie zwalczać katolicyzm. — Promienie ultrafioletowe i ich działanie na organizm ludzki. — Pożyteczność dobrych kataryнek i grajków ulicznych.

Londyn, w lipcu.

Loże masońskie wydały sprawozdanie za rok 1924 i rozesłały tylko swoim członkom. W księgarniach nie można dostać tego sprawozdania. Ponieważ jako Polak i Katolik nie mogę być masonem, przeto nie mogę dostać tego sprawozdania. Zatem notuję tylko to, co podały tutejsze pisma. Okazuje się z tego, że grubo się myli ten, kto wyobraża sobie, że masonerja to niewinna zabawka. To potęga, — i niestety wrogo dla nas usposobiona. W samej Anglji jest 292.000 masonów, podzielonych na 4.005 lóż, oprócz tego w Irlandji 51.000 i 640 lóż, a w Szkocji 72.000 i 870 lóż. Razem tedy posiada Wielka Brytanja 415.000 masonów podzielonych na 5.535 lóż. Po Anglji najwięcej masonów znajduje się w Niemczech, bo 75.200 członków w 545 lożach, a najmniej w Turcji, bo tylko 1.500 członków i 10 lóż. Ilu jest ich w Polsce nie podały pisma angielskie, ani też ile jest lóż w Polsce. Przed wojną wiadomą powszechnie było rzeczą, że była duża loża we Lwowie, licząca parę tysięcy członków, samych żydów. W Stanach Zjednoczonych było w 1924 roku 2.897.808 masonów podzielonych na 15.716 lóż; w samym Nowym Yorku było 311.270 członków i 950 lóż. Wogóle wszystkich na na całym świecie masonów było w przeszłym roku 4.310.000. Najwyższe, kierujące władze masońskie były w Londynie, Nowym Yorku, Illinois i Pensylwanji. Armja ta wywiesza jako jawny sztandar: praca nad rozszerzeniem swobody na świecie, a jako tajny cel dąży do pokonania katolicyzmu i wzmożenia panowania potęgi żydów. Wszyscy komuniści i wszyscy inteligentni socjaliści należą do lóż masońskich. Loże te mają za zadanie protegować swoich, a prześladować gorliwych katolików.

Tutejsze obserwatorjum meteorologiczne poczęło od kilku dni ogłaszać w swych wykazach, ile w świetle słonecznem dochodzącem do Londynu znajduje się promieni ultrafioletowych. Wiadomo, że promienie ultrafioletowe są właśnie najcenniejsze, one bowiem nietylko mają rozmaite własności lecznicze, ale zastępują brak witamin i głównie przyczyniają się do wzrostu żywych organizmów. My sami, jak wiadom, musimy niszczyć witaminy w rozmaitych naszych pokarmach. I tak np. mleko krowie surowe ma mnóstwo witaminu, to jest tych biologicznych (żywych) pierwiastków, które stanowią całą jego wartość. Tymczasem hygiena czyli nauka o zdrowiu zakazuje nam pić surowe mleko z powodu, że zawiera ono obok pożytecznych także szkodliwe pierwiastki. Krowa może być chora na gruźlicę. W naszym klimacie 70% krów jest chorych na gruźlicę. Więc w mleku ich są bakterje gruźlicze. Człowiek pijący surowe mleko pochłania te gruźlicze bakterje i zaraża się niemi. Zdarzały się wypadki, że w mleku krowiem były bakterje nosacizny jakoteż choroby racic. Uniknąć można zarażenia się temi chorobami, jeżeli się pije mleko prażone; ale prażone mleko postradało conajmniej połowę swych witamin. Owoż, aby człowiekowi wynagrodzić brak witamin, należy go wystawić na działanie ultrafioletowych promieni słońca.

Ale z temi ultrafioletowemi promieniami jest także pewien kłopot. Światło słoneczne składa się z czerwonych promieni, które stanowią główną składową część światła słonecznego i promieni ultrafioletowych. Czerwone promieni są silne i przebijają wszelką mgłę, wszelki dym, wszelkie zanieczyszczenie atmosfery, natomiast ultrafioletowe są słabe, wątłe, delikatne i najlżejsza mgła je pochłania. Żeby więc mogły dojść do ziemi, potrzeba, żeby atmosfera była zupełnie czysta, przejrzysta.

Biuro meteorologiczne ustawiło tedy na dachach w rozmaitych dzielnicach Londynu naczyna z roztworami chemicznemi pochłaniające ultrafioletowe promieni. Okazuje się tedy, że są dzielnice, do których dwa a nawet trzy razy więcej promieni ultrafioletowych dochodzi, aniżeli do innych z powodu, że w tych ostatnich dymi jakaś fabryka.

Stosując się do tych wykazów, będą matki wywoziły swe dzieci na spacer do tych dzielnic, w których obfitują promieni ultrafioletowe, a unikały tych, w których dymy fabryczne przepuszczają jedynie promieni czerwone.

Powstają tu teraz stowarzyszenia protegujące katarynki, psychologowie i pedagodzy twierzdą bowiem, że społeczeństwa poszły po złej drodze, gdy zaczęły prześladować katarynki i w ogóle myzykę uliczną. Oczywiście tandetne katarynki, grające fałszywie lub grajkowie podwórzowi, rozdzierający uszy nędzną muzyką, winni być ścigani, ale katarynka dobra, grająca utwory podnoszące ducha, lub grajek ślepy wykonujący na skrzypcach utwory narodowe, patrjotyczne, nietylko nie szkodzi edukacji młodzieży, ale przeciwnie popiera działalność dobrych pedagogów. Magistraty zamiast więc w czambuł zakazywać biednym ludziom zarabiania uliczną muzyką na kawałek chleba, powinny tę popierać, bo tym sposobem będą za pomocą dobrej muzyki popierały te szlachetne uczucia, które kapłan stara się zaszczepić z kazalnicy kościelnej lub natchniony pedagog z katedry szkolnej.

Demonstracje przeciw cudzoziemcom w Pekinie.

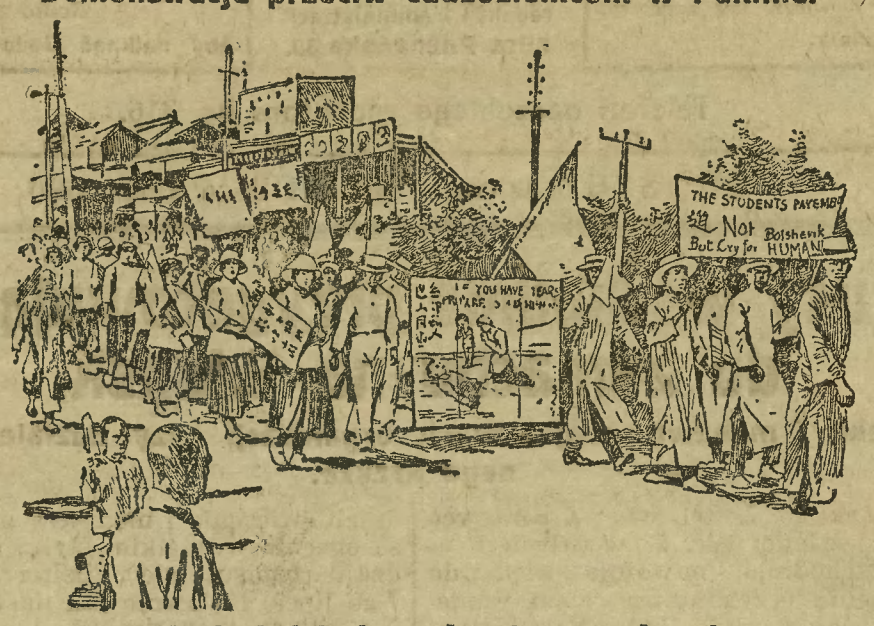

Pochód chińskich studentów i studentek.

Prawda o Chinach.

Autorem poniższego artykułu jest dr. S. Czeu-Wei, sekretarz generalny stałej delegacji chińskiej przy Lidze Narodów, członek Instytutu Prawa Międzynarodowego, doktór praw, inżynier dróg i mostów, a obecnie przewodniczący delegacji chińskiej na odbyty niedawno kongres Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Obecne wydarzenia w Chinach rozpoczęły się od pewnego wypadku o charakterze czysto ekonomicznem, a mianowicie: W Szanghaju mamy przeszło 50 przędzalni bawełny, z których więcej niż połowa znajduje się w rękach anglików, reszta zaś w japońskich. Robotnikami zaś w tych fabrykach są przeważnie chińczycy bardzo źle płatni, a jeszcze gorzej traktowani. W lutym br. robotnicy fabryk japońskich zastrajkowali. Strajk był o tyle skuteczny, że robotnicy uzyskali podwyżkę. Nie ustało natomiast złe obchodzenie się z robotnikami, przeciwnie po strajku pogorszyło się jeszcze. Majstrowie japońscy mszcząc się na robotnikach chińskich za udany strajk, bili ich przy każdej okazji pałkami bambusowemi. Bili bardzo dotkliwie, niemiłosiernie, nawet po głomie. Pewnego razu zdarzyło się, że majster japoński uderzywszy robotnika chińskiego z całej siły w głowę, zabił go na miejscu. Wypadek ten wywołał protestacyjny strajk wszystkich robotników w przędzalniach japońskich. Do strajku przyłączyli się również robotnicy fabryk angielskich, chcąc w ten sposób zamanifestować swoją solidarność z kolegami. Urządzono wspólnie pokojową manifestację protestu, w której wzięła też udział młodzież akademicka. Policja chińska bez trudu utrzymywała porządek, ponieważ manifestanci zachowywali się zupełnie spokojnie. Natomiast policja angielska składająca się z hindusów zaczęła rozpędzać manifestantów i do rozpraszających się robotników i studentów dała szereg strzałów.

W wyniku tej strzelaniny zabito 10 chińczyków, a ranieno 20.

Wszystkich znaleziono rannych z tyłu, czyli, że policja strzelała do uciekających i zupełnie bezbronnych ludzi.

Wypadek ten wzburzył do głębi opinję publiczną w całych Chinach, przeciwko anglikom i japończykom. Manifestacje były bowiem zupełnie uprawnione tembardziej, że odbywały się zupełnie bez broni, nikogo nie napastowano, domagano się tylko uznania prawa strajku ekonomicznego, przyjętej powszechnie broni robotniazej, oraz zniesienia bicia, które zagrażało życiu robotnika chińskiego.

Toteż do żywiołowego protestu robotników i studentów szanghajskich przyłączyli się również ich koledzy z innych miast, przez co ruch anty-angielski i anty-japoński rozlał się po całym kraju. Lecz i te nowe manifestacje miały charakter ściśle pokojowy. Potwierdziło to mimowoli pismo angielskie „Daily Mirror", które podało fotografię sztandaru niesionego przez manifestantów. Otóż napis na tym sztandarze po chińsku brzmiał: „Czin taj dżej tiu ej, nan no tan" co oznacza: „Domagamy się sprawiedliwości, lecz nigdy nie użyjemy gwałtu".

Wobec stanowiska nieprzejednanego, zajętego przez anglików, powszechne rozgoryczenie narodu chińskiego doprowadziło do spontanicznego odruchu protestu przeciwko wszystkim wogóle ubliżającym suwerenności Chin przywilejom cudzoziemców, a więc przeciw eksterytorjalności, podatkom, prawu wwożenia broni, niepodleganiu sądom krajowym i t. p., które są główną przyczyną niesnasek między ludnością rdzenną, a cudzoziemcami. Właściwie z tych nieusprawiedliwionych przywilejów korzystają tylko wielkie mocarstwa, inne państwa — nie. Toteż przeciwko tym ostatnim obecny ruch skierowany nie jest. I dlatego nie można tego ruchu uważać za ksenofobję, jak utrzymują anglicy, to jest za niechęć do wszystkich cudzoziemców wogóle.

Pragniemy tylko, aby żaden cudzoziemiec nie miał u nas w kraju więcej praw, niż my sami, każdy zaś lojalny codzoziemiec będzie miał u nas zapewnione najzupełniejsze równouprawnienie

Ruch obecny świadczy, że miara cierpliwości narodu chinskiego się przebrała.

Chcemy zostać panami we własnym kraju.

Dr. S. CZEU-WEI.

Belgja opróżnia zagłębie Ruhry.

Wojska belgijskie, znajdujące się obecnie w zagłębiu Ruhry powrócą do swych garnizonów między 15 a 25 lipca.

Marsz. Petain przybywa do Polski.

Przyjazd do Polski marszałka francuskiej armji Petaina na manewry sierpniowe nastąpi 8 sierpnia. Marsz. Petain będzie gościem rządu polskiego i zamieszka w apartamentach prezydjum Rady ministrów.

Ofiarność rodaków na obczyźnie.

Kolonja polska w Nowym Jorku zebrała 5 000 dolarów na rzecz powodzian w Polsce.

Bójka w sejmie jugosłowiańskim.

Białogród, 10 7. Pat. Na posiedzeniu Skupczyny przyszło do gwałtownego starcia między niezależnymi demokratami a opozycją, które zakończyło się bójką. Kiedy mianowicie członek zjednoczenia chorwackiego, poseł Zanic, zarzucił demokratom grupy Pribicewicza korupcję, powstała wielka wrzawa. Posłowie tego stronnictwa protestowali gwałtownie przeciwko zarzutowi. Przedłużenie się wrzawy zmusiło przewodniczącego do przerwania posiedzenia. W czasie przerwy w kuluarach parlamentu przyszło do starć między obu grupami posłów w szczególności między Walerjanem Pribicewiczem a posłem Zanicem. Wywiązała się między nimi bójka, przyczem obaj posłowie tarzali się po ziemi. Także między posłem chłopskim Moskowlewiczem a posłem radykalnym Gregorowiczem przyszło w czasie pauzy do bójki, do której wmieszali się i inni posłowie. Jeden z nich dobył nawet noża.

Po przerwie prezydent otworzył ponownie posiedzenie, które odroczono do popołudnia.

Naczelne dowództwo w Marokku.

Z powodu mianowania Generała Naulina naczelnym wodzem wojsk francuskich w Marokku, a który ostatnio dowodził 30 korpusem armji francuskiej w Nadrenji p. Painleve, oświadczył dziennikarzom, że rząd musiał liczyć się z koniecznością mianowania dowódcy przyzwyczajonego do umysłowości tubylców, zarówno jak i znającego wojnę europejską i kolonjalną. Wybór więc padł na generała Naulina, który podczas wojny dowodził 21 korpusem armji. Większa część jego karjery upłynęło w Afryce północnej i Syrji, poczem 2 lata dowodził w Marokku i rok w Oranie, czyli w sąsiedztwie najbliższym terenu, na którym rowijają się operacje obecne.

Painleve konferował długo z generałem Naulinem, który obejmie dowództwo w przeciągu 10 dni. Ten okres czasu posłuży mu do zbadania sytuacji, oraz skompletowania jego sztabu generalnego.

„Echo de Paris", pisze z tego powodu: „Nominacja generała Naulina, to bardzo dobrze. Liczy on zaledwie lat 55. W Syrji był on pomocnikiem Weyganda. Koniecznem jest jednak, ażeby prezes ministrów wyzyskał swój wpływ osobisty na rząd a zwłaszcza na Izbę, ażeby nowemu naczelnemu dowódcy w Marokku udzielono wszystkich środków, niezbędnych do spełnienia jego wysokiej misji".

Drobne wieści.

Z Rygi donosza, że nowe wybory do sejmu łotewskiego wyznaczone zostały na dzień 3 i 4 października r. b.

Z Helsingforsu Ochotniczy korpus obrony kraju podjął obecnie szeroka akcję celem utworzenia silnej floty ochotniczej dla zwiększenia bezpieczeństwa kraju.

Paryż. Senat przyjął bez dyskusji konwencje w sprawie **Chin,** podpisane w Waszyngtonie.

Etempes. Sześć samolotów, kierowanych przez oficerów-pilotów polskich, odleciało 10 b. m. o godz. 5-ej rano do Warszawy.

Fez. Abd-el-Krim organizuje oddziały lotnicze.

Dixin
Henkla proszek mydlany
Dixin Henkel
jest ekonomiczny w użyciu i znakomite rezultaty przy praniu.

Szpiegostwo.

Fala szpiegostwa politycznego zalewa Polskę, przenika do rozmaitych dziedzin życia, przeważnie zaś do wojskowości i kolejnictwa, stanowiących podstawy bezpieczeństwa państwa. Niewątpliwie mamy u siebie dużo szpiegów, różnych rodzajów i stopni, kierowników i wykonawców, mężczyzn i kobiet, mamy całe organizacje szpiegowskie, pracujące na zlecenie i korzyść rządów „państw ościennych", a na szkodę Polski. Co jakiś czas wiadomość o wykrytej aferze szpiegowskiej, większej lub mniejszej, przedostaje się do społeczeństwa; wiadomości te zazwyczaj są niedokładne, zawierają dużo niedomówień, wystarczają jednak, aby słusznie zaniepokoić opinję publiczną. Z samej swej natury, ze względu na możliwość powikłań międzypaństwowych, afery szpiegowskie nie bywają nigdy dla ogółu dostatecznie wyjaśnione i pozostawiają zawsze duże pole dla daleko sięgających domysłów. Typowym przykładem jest sprawa Dreyfusa we Francji, która, pomimo że upłynęło już kilkadziesiąt lat, przedstawia dotychczas wiele punktów ciemnych. Wogóle wszystkie afery szpiegowskie są i pozostają tajemniczemi; tak samo dzieje się i u nas.

W początku roku bieżącego, głośna była na terenie warszawskim sprawa międzynarodowego szpiega wojennego, kobiety, Margot Mureau; zdemaskowana i zaaresztowana, ale jakoby następnie uwolniona za wstawiennictwem kilku poręczycieli-oficerów, skończyła podobno życie samobójstwem; gazety podawały wtedy, że Mureau miała rozległe stosunki w sferach wojskowych, posiadała specjalną legitymację wojskową, pozwalającą jej o każdej porze dnia i nocy odwiedzać cytadelę itd.; sprawa została niewyjaśniona. Również tajemniczą jest sprawa kradzieży ważnych papierów wojskowych, jakoby popełnionej w gmachu sejmowym z biurka jednego z posłów; poza tą wiadomością, dalszych informacji w prasie nie było. Głośna w obecnej chwili sprawa nadużyć w marynarce, dokonywanych przy udziale biura techniczno-handlowego Marszałka i Erbsteina, ma podobno w sobie pierwiastek szpiegoski, ale pod tym względem, pomimo nawoływań niektórych organów prasy, niema żadnych wyjaśnień. Wreszcie mamy aferę szpiegoską Zubowa, która zapuściła swe macki w ministerstwie kolei i zdaje się, spraw wojskowych, a w której zamieszanych jest kilku Polaków; między nimi urzędnik ministerjalny i student politechniki. Ostatnio niewyjaśniona jeszcze należycie olbrzymia i skandaliczna afera Ilinicza.

Przytoczyliśmy kilka przykładów; liczbę ich można-by powiększyć; zapewne są także afery szpiegoskie, wykrywane i załatwiane w odnośnych urzędach, a nie dochodzące do wiadomości publicznej. Wszystko to razem wskazuje na zło, które się rozrosło i na niebezpieczeństwo, które staje się poważnem. Najgorszym zaś i najgroźniejszym jest fakt, że inicjatorzy i organizatorzy akcji szpiegoskiej znajdują wśród Polaków dla siebie pomocników: lekkomyślnych informatorów lub też płatnych zdrajców. Naturalnem też jest pytanie, powstające w myśli każdego miłującego ojczyznę obywatela: jakie są przyczyny rozrostu szpiegostwa i jakie mogły-by być środki przeciwdziałania?

Przyczyn jest kilka. Rząd polski, czy to przez brak kontroli, czy też wskutek nieuczciwości niektórych funkcjonarjuszów, wpuścił do kraju ze Wschodu wielką liczbę osobistości „ciemnych", o przeszłości, charakterze i dążnościach bardzo podejrzanych. Jeżeli otrzymanie paszportu (dowodu osobistego) dla niewątpliwego obywatela polskiego jest w wielu razach połączone z ogromnemi trudnościami biurokratycznemi — to ci przybysze ze Wschodu, żydzi i Rosjanie, z łatwością zdobywali sobie potrzebne dokumenty, sfałszowane albo prawne, i w nie zaopatrzeni, rozeszli się w całym kraju, wytwarzając około siebie w wielu wypadkach, ośrodki, jeżeli już nie wyraźnego szpiegostwa, to w każdym razie, wyraźnej demoralizacji. Bo, jakiż mógł być ich wpływ na polskie otoczenie?, oczywiście, tylko ujemny. Przynieśli oni ze Wschodu nihilizm bandyty lub zdeprawowanego filozofa, cyniczne lekceważenie zasad moralnych i obowiązków obywatelskich, żądzę materjalistycznego używania, wreszcie udoskonalone w Rosji metody grabieży mienia państwowego. Dzięki naszej lekkomyślności i wszechwładnej niestety u nas protekcji, niektórzy z wschodnich przybyszów dostali się na polskie urzędy i mają w swych rękach sprawy państwowe, większego lub mniejszego znaczenia; fakty podobne są znane, stanowią niekiedy przedmiot dochodzeń sądowych, przyczem wykrywa się czasem, że urzędnikiem polskim jest agent bolszewicki. Drudzy z przybyszów pozakładali w kraju rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, nawiązali rozległe stosunki i pokryli kraj siecią swych placówek; rzecz godna uwagi, że na naszych kresach wschodnich wszelkie interesy leśne i dostawy są przeważnie w rękach Rosjan i żydów rosyjskich, którzy dochodzą na nich do wielkich fortun. Działalność wschodnich przybyszów, czy to na stanowiskach urzędowych, czy też w życiu społecznem, nie może być kierowana uczuciem miłości Polski; trzeba bowiem pamiętać, że wszyscy Rosjanie, niezależnie od swego zabarwienia politycznego: monarchiści, demokraci, nacjonaliści, komuniści, są w głębi swej duszy nieprzyjaciółmi niepodległości Polski i z nią pogodzić się dotychczas nie mogą; dowodem tego — oświadczenia białych i czerwonych wodzów Rosji (Denikina, Milukowa, Trockiego itp.), wreszcie fakt wielce wymowny, że wyprawa bolszewicka na Polskę w r. 1920 była popularną w całej Rosji, we wszystkich warstwach jej ludności.

Wskazane tu okoliczności niewątpliwie sprzyjają akcji szpiegowskiej i ułatwiają jej prowadzenie. Poza inicjatorami i kierownikami afer szpiegowskich stoją ich pomocnicy i wykonawcy ich planów; rekrutują się oni z pośród zdemoralizowanych lub obałamuconych jednostek polskiego społeczeństwa. Demoralizacja powojenna, osłabienie uczucia patrjotycznego, które stanowiło siłę Polski w okresie niewoli — sięgnęły głęboko, bo aż do młodzieży, jak to pokazuje ostatnia afera: zdrajców, sprzedających ojczyznę, popycha na drogę zbrodni, żądza zysku pieniężnego, a ośmiela nadzieja bezkarności, wypływająca z nieuregulowanych stosunków międzypaństwowych.

W obecnych warunkach współżycia państw i narodów zupełne usunięcie

Zamknięcie pierwszej Pomorskiej Wystawy w Grudziądzu.

(Od specjalnego delegata „Dziennika Bydgoskiego").

Wczoraj, t. j. w niedzielę nastąpiło zamknięcie pierwszej pomorskiej wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

W tym dniu ostatnim wystawa była najbardziej obesłana przez... sejm, bowiem na zamknięcie przybyło 18 posłów Zapowiedział swój przyjazd również marsz. sejmu p. Rataj i marsz. senatu p. Trąmpczyński — jednak wskutek nie przewidzianych przeszkód przyjechać nie mogli.

Wycieczkę poselską prowadził wicemarszałek pos. Gdyk. Na dworcu jaknajserdeczniej witano pp. posłów: imieniem komitetu wystawy przemówił prezydent miasta p. Włodek życząc, aby ta wycieczka zawiązała jaknajściślejszy kontakt twórczy Pomorza z Sejmem, dla dobra samego Pomorza jak i całej Rzeczypospolitej.

Odpowiedział mu w krótkich słowach wicem. Gdyk, którego mowę przyjęto żywymi oklaskami.

Po śniadaniu w restauracji wystawowej pp. posłowie zwiedzali wystawę, wyrażając się o niej jaknajpochlebniej, po południu wzięli udział w uroczystościach zamknięcia wystawy.

O god. 2 popoł. na boisku sportowem wystawy odbyła się zabawa dziecięca, połączona z różnymi pokazami sportowymi, ćwiczeniami wolnymi i z choragiewką, pochodniami i t. d.

O godz. 4 przy pawilonie prasy zgromadziły się tłumy zwiedzających wystawę, celem wysłuchania przemówień i uczestniczenia w rozd. nagród. Jako pierwszy przemówił wojewoda pomorski, p. Wachowiak, który podkreślając uznanie dla pracy i energji komitetu wystawowego wyraził jaknajwiększą radość, że całe to przedsięwzięcie tak niezmiernie ważne dla rozwoju przemysłu i rolnictwa pomorskiego się udało.

Mowę przedstawiciela rządu, wojewody Wachowiaka przyjęto oklaskami.

Przemówił jeszcze prezydent miasta p. Włodek, który dziękował p. Prezydentowi Rzplitej za łaskawe przybycie na otwarcie wystawy, rządowi z p. Grabskim na czele — za opiekę, pp. posłom za poparcie. Ze specjalnem podziękowaniem zwrócił się mówca do p. wojewody Wachowiaka i do prasy polskiej, która tak szczerze poparła wysiłki komitetu. Podziękowawszy jeszcze różnym organizacjom samorządowym i zawodowym, wystawcom, dyrektorowi wystawy, prez. Włodek wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej prezydenta Wojciechowskiego.

Następnie przystąpiono do odczytywania list nagrodzonych wystawców, których był cały legjon.

O godz. 6 pop. odbyło się na boisku wystawy corso kwiatowe samochodów i ekwipaży o nagrody komitetu wystawy. Corso nie udało się ponieważ do konkursu stanął tylko 1 ekwipaż i 3 samochody.

O godz. 7 i pół odbył się w kasynie oficerskim obiad wydany przez miasto i powiat na cześć pp. posłów i zaproszonych gości, zaś o godz. 10 w tymże kasynie raut.

O godz. 24 ogłoszono wystawę za zamkniętą. Do dnia 10 lipca zwiedziło wystawę 58 996 osób.

St. Brandowski. 70.

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Oprzytomniał nieco, gdy ujrzał przy drodze oberżę, za którą zaczynał się park zamkowy. Mimowoli skręcił do oberży i usiadł, a raczej padł przed nią na ławkę. Nad głową miał okno oberży. Uderzył w nie parę razy pięścią, dla wywołania gospodarza. Gdy ten wyszedł, Skower nie mógł wymówić ani słowa, bo piersi jego wydymały się i opadały z gwałtowną szybkością, a przez gardło przelatywał mu ostry świst rozgrzanego w płucach powietrza. Pokazał więc oberżyście na migi, że chce pić. Ten wyniósł mu kieliszek wódki, który Skower wychylił jednym haustem, i zażądał piwa. Oberzysta widząc straszny stan Skowera, próbował mu wyperswadować, aby z piciem poczekał, aż ochłonie. Ale widząc jego niecierpliwe ruchy, wyniósł mu wielki kufel piwa. Skower wlał go w siebie, rzucił garść pieniędzy i zerwał się, aby iść dalej. Ale teraz nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Z trudnością tylko dowlókł się do parkanu, otaczającego ogród zamkowy. Tu, uchwyciwszy się sztachet, postępował dalej. Tylko w ten sposób mógł się posuwać naprzód. Po paru minutach ujrzał nareszcie przez gęstwinę drzew oświetlone okna zamku. Ale też i siły zupełnie go odeszły. Powoli osunął się na ziemię i legł w trawie, przykładając sobie do rozpalonej głowy mokre ,chłodne liście rabarberu, i patrząc dzikim wzrokiem ku murom zamkowym. Powoli ogarniało go dotkliwe zimno, bo wieczór był chłodny, a ziemia, na jakiej leżał, wilgotną od rosy i deszczu. Z chłodem wróciła mu powoli przytomność i władza myślenia.

Stopniowo poczęło mu się w głowie wszystko porządkować i dochodzić do ładu. Przedewszystkiem orjentował się, że popełnił cały szereg ciężkich głupstw, za które teraz przyjdzie mu pokutować.

I tak, gdy wyłapał kartkę księcia do Sękównej, mógł treść jej wyzyskać w inny sposób, zamiast denerwować się i szaleć. Należało albo zatelegrafować do księcia, że Sękówna leży ciężko chora w Poznaniu i wyjechać nie może, prosi natomiast, aby do niej on zaraz przybył, co książe niewątpliwie byłby uczynił, i w ten sposób byłby się z Sękówną rozminął w drodze. Mógł też dla pewności i Sękównie wysłać na stację depeszę, niby to od księcia, wzywając ją, aby jechała do Bydgoszczy, dokąd on za nią wyjeżdża. W ten sposób byłby oboje w błąd wprowadził, wywołał fikcyjnemi telegramami zamieszanie i zyskał dużo na czasie, aby potem dalej odpowiednio działać..

Drugie. Przyjechawszy na stację, należało wyszukać jakąkolwiek powózkę, a nie gnać pieszo. Gdyby wyszukanie powózki zajęło i pół godziny czasu, to i tak byłby wcześniej przybył na zamek, niż pieszo. I nareszcie na stacji należało służby kolejowej wypytać, czy przybyła południowym pociągiem taka i taka pasażerka, i czy książe czekał na nią i zabrał ją ze sobą. Bo i to może być, że Sękówna w ostatniej chwili przecież rozmyśliła się i instynkt uczciwości wziął w niej górę nad słabością do uwodziciela.

Dotychczas Skowerowi suppozycja taka nie powstała na chwilę w głowie. A gdy teraz wpadł na to przypuszczenie, uczepił się go z rozpaczą desperata i począł gorączkować na ten temat.

Może całkiem niepotrzebnie szalał i furji był blisko? A nuż Sękówna nie wysiadła, tylko pojechała dalej — do Bydgoszczy? Z kartki wynikało wprawdzie, że przyszło między nimi do porozumienia. Ale Sękówna mogła się pozornie tylko zgodzić na zachcianki księcia, aby tem pewniej ujść jego natarczywości.

I myśli tej uczepił się już całą duszą, wszystkimi nerwami swemi.

Wstał, aby przedewszystkiem zbadać, czy Sękówna jest na zamku. Postanowił iść do stajni i zapytać którego ze stangretów, czy konie chodziły na kolej i po kogo. Wyglądał co prawda strasznie. Był zbłocony, cały krwią zlany, z polepionemi od potu i błota włosami — ale w stajniach ciemno, nie zobaczą go, nikt mu się bliżej nie przypatrzy.

Chodziło tylko o to, aby się dostać do dworskich budynków zupełnie niespostrzeżenie. Łatwem to nie było . U bramy wjazdowej zwykli wieczorem wysiadywać parobcy i dziewczęta, i przerabiać plotki dworskie albo folwarczne. Nawet deszcz, jeżeli pada, nie przeszkadza im w tem zebraniu, bo w razie niepogody zbierają się pod daleko wystającym dachem portjerki. Przejść koło nich niespostrzeżenie było niepodobieństwem.

Pozostawała inna droga, mianowicie przez parkan ogrodowy. I tej drogi Skower spróbował. Ale parkan, zrobiony z wysokich tyczek sosnowych, nie był łatwym do przebycia, i to jeszcze dla tak wyczerpanego ze sił człowieka. Wyjął więc długi, składany nóż, jakiego używał do obcinania gałęzi w parku, i nim oberznął jedną tyczkę, a potem ją wyłamał. Powstała w ten sposób dziura w parkanie, przez którą z łatwością przecisnął się na drugą stronę.

Chodziło mu teraz o to, aby niedostrzeżony mógł się dostać do stajni. Znając park doskonale, obrał do tego najodludniejszą ścieżkę. Nad stawem opadły go psy, ale zaraz się uspokoiły, poznawszy swego. Doszedłszy do stajni, ujrzał przed wozownią chłopca, zajętego przy świetle latarni myciem kabrjoletu.

— Antek! — zawołał na niego.

Chłopak, poznawszy głos Skowera, podbiegł ku niemu.

— Kto przyjechał? — spytał Skower chowając się ze swoim strasznym wyglądem w cieniu topieli.

— Jaśnie książe.

— On rano przyjechał. Ale teraz, nad wieczorem?

— Jaśnie książe jeździł na kolej.

— I wrócił już?

— Wrócił.

— Sam czy z kim jeszcze?

— Z jakąś panią. Tomasz mówił, że z guwernantką z Poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szpiegostwa politycznego nie jest jeszcze rzeczą możliwą, ale każdy rząd ma prawo i obowiązek stosować u siebie środki zapobiegawcze dla utrudniania i ograniczania akcji szpiegowskiej. W następstwie specjalnych okoliczności, mamy w Polsce dużo żywiołów obcych, państwu wrogich; zadaniem też rządu jest, za pomocą policji i rozmaitych „defenzyw", śledzić bacznie za ich działalnością, sprawdzać uważnie posiadane przez podejrzane jednostki dokumenty osobiste i w razie wątpliwości jednostki te z kraju wydalać; równocześnie powinna być dokonana sumienna rewizja kwalifikacji narodowych osób, pozostających na służbie państwowej, cywilnej i wojskowej, niepewni powinni być usunięci, a na przyszłość przyjmowanie nowych urzędników winno odbywać się z większą niż dotychczas ostrożnością. **Kary za zdradę państwa** i wszelki udział w szpiegostwie muszą być wymierzane **surowe i bezwzględne**, bo, jak niedawno wyraził się publicznie jeden z wybitnych Anglików (Dr. Shadwell), wskazując na upadek moralności i pracy w Anglji, a wzrost pobłażliwości dla występków: „łagodne kary mają ten sam skutek, co propaganda komunizmu". Obowiązkiem zaś wszystkich obywateli jest współdziałać w akcji rządowej, dążącej do obrony państwa od szpiegostwa, unikać styczności i stosunków z osobami niewyraźnemi i zachowywać daleko idącą ostrożność w udzielaniu im jakichkolwiek informacji.

Niebezpieczeństwo istnieje; było-by omyłką je lekceważyć . . .

Z PROWINCJI.

KORONOWO. (Zebranie Towarzystwa Kupców). W dniu 9 lipca br. na sali p. Gollnika odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Kupców w Koronowie pod przewodnictwem prezesa p. Błażejczyka, który przywitał przybyłego na zebranie kierownika sekretarjatu Związku Tow. Kupieckich w Bydgoszczy p. Masiaka.

Po odczytaniu protokułu p. Masiak wygłosił referat, przedstawiając najprzód zebranym organizację kupiectwa polskiego, które wreszcie skonsolidowało się w ubiegłym miesiącu w Naczelnej Radzie Kupiectwa Polskiego, dalej omówił nasze położenie gospodarcze, które zwłaszcza ze względu na deficyt naszego bilansu handlowego jest ciężkie, jednak nie usprawiedliwia tego pesymizmu, z którym obecnie na każdym kroku spotkać się można.

Po wyczerpującym omówieniu naszego systemu podatkowego zawiadomił referent zebranych, że w związku z budową kolei Bydgoszcz–Gdynia Związek Towarzystw Kupieckich polecił swojemu przedstawicielowi w Głównej Radzie Kolejowej, aby domagał się przeprowadzenia trasy kolejowej przez Koronowo.

W ostatniej sprawie przemawiali pp. Błażejczyk, Nowak, Witecki, Urbanowski i Januszewski, stwierdzając jednogłośnie, że przeprowadzenie linji kolejowej przez Koronowo leży w interesie jego miasta i kupiectwo koronowskie dbać będzie, aby słuszne i uzasadnione życzenia sfer gospodarczych uwzględniono.

W związku z zamierzonem powiększeniem listy miejscowości, na które przyjmowane są przez Bank Polski weksle do dyskonta, omawiano sprawę ewnt. utworzenia zastępstwa Banku Polskiego w Koronowie.

Po wyjaśnieniu przez p. Dyrektora Masiaka szeregu kwestji podatkowych prezes p. Błażejczyk solwował zebranie, podnosząc sprawną działalność Sekretarjatu Związku Tow. Kupieckich w Bydgoszczy oraz wyraził radość z powodu powołania do życia naczelnej reprezentacji kupiectwa polskiego.

INOWROCŁAW. (Świętokradztwo.) Niewyśledzeni dotąd jeszcze sprawcy włamali się do kościoła św. Mikołaja i przy pomocy specjalnych narzędzi usiłowali rozbić skarbonki, by wypróżnić je z ich zawartości. Spłoszeni na gorącym uczynku zbiegli. Zbiegł również pomocnik kalkanisty, który ułatwił niedoszłym świętokradcom wstęp do kościoła. Policji tut. udało się natomiast stwierdzić osobnika, podejrzanego o dostarczenie owych narzędzi.

CHOJNICE. (6 gospodarstw padłą płomieni). W miejscowości Huta, pow. chojnicki, wybuchł onegdaj groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 8 budynków i żywy inwentarz.

GRUDZIĄDZ. (W obronie wiary katolickiej). Przeciw atakom t. zw. kościoła narodowego, odbyło się w Grudziądzu zebranie, na które przybyły tysiączne tłumy publiczności. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciw tej robocie.

Poranione przez samochód. Samochód przejechał wczoraj w Grudziądzu 5-cio letnie dziecko i ranił je ciężko. Na szosie radzyńskiej wydarzyła się nowa katastrofa automobilowa. Samochód w pełnym biegu wpadł na drzewo, wyrzucając jadących, z których dwie panie połamały nogi, a właściciel auta i szofer, potłukli się ciężko.

ZELGOSZCZ, pow. starogardzki. (Nieszczęśliwe wypadki). Dnia 8 bm. zdarzył się na szosie pod Mościskami wypadek, który o mało nie stał się katastrofą. Auto dzierżawcy domeny Bietowo spotkało się na zakręcie z furmanką rolnika Bielińskiego i byłoby nastąpiło zderzenie, gdyby nie orjentacja szofera, który w ostatniej chwili skręcił w bok, tak, że karambolu uniknięto, natomiast samochód zawadził o drzewo, co spowodowało poranienie pasażerów. W dodatku trzeba było dla rannych wynająć furmankę, u której w drodze połamało się koło i nieszczęśliwi poturbowani zostali na nowo. Winę wszystkiego ponosi podobno parobek p. B.

W Gorzelanie znów tego samego dnia spadł gorzelany p. Siebert z wozu naładowanego sianem tak nieszczęśliwie że na dłuższy czas stracił przytomność.

WĄBRZEŹNO. (25-letni jubileusz kapłański). Dnia 3 bm. obchodził ks. prob. Zakryś jubileusz 25-lecia pracy kapłańskiej. — Ad multos annos!

Założenie koła L. O. P. P. w Chełmnie.

Na odbytem w dniu 3. b. m. dorocznem walnem zebraniu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Chełmnie pomiędzy innemi bieżącemi sprawami, podniesioną jako konieczność obywatelską założenia koła L. O. P. P., co zebrani z entuzjazmem jednogłośnie uchwalili.

Następnie dokonano przez aklamację wyboru zarządu nowoutworzonego koła, w skład którego weszli: p. Janiszewski (prezes), p. Gałkaniewicz (wiceprezes), p. Meller (sekretarz), p. Zieliński (skarbnik), pan Malczewski (ławnik) i jako zastępcy p. p. Cierniak i Hybiak.

Życząc na tem miejscu pomyślnego rozwoju nowopowstałej placówce, zwłaszcza że w Chełmnie, gdzie ładnie rozwija działalność tyle różnych towarzystw, dla celów L. O. P. P. nie dużo się czyni, z całem uznaniem podnieść należy szlachetną inicjatywę urzędników, którzy nie zważając na całą mizerję niewystarczającego do życia uposażenia wśród troski o byt mają zrozumienie dla wzniosłych celów obrony Ojczyzny.

N. N.

Pod właściwym adresem.

Kartuzy. W dniu 6 b. m. Wydział Powiatowy i sejmik oddali posadę ordynującego lekarza przy szpitalu powiatowym, jedynym na cały świat z poborami V klasy urzędników państwowych jedynemu niemieckiemu lekarzowi osiadłemu na miejscu, wypowiedziawszy poprzednio Polakowi. Na miejscu praktykuje 3 lekarzy Polaków katolików. Oprócz tego lekarzem powiatowym jest kalwin, ochrzcony starozakonny, mówiący po polsku. Oddanie płatnej posady przez władze komunalne Niemcowi wywołało ogromne zaniepokojenie w bliższej i dalszej okolicy i jest tryumfem dla niemczyzny, która coraz bezczelniej się rozpościera w powiecie pod wpływem pobliskiego Gdańska. Apteka tutejsza jedyna jest w ręku Niemca Bawarczyka, pomocnikiem w aptece jest Niemiec poddany Rzeszy Niemieckiej. Wobec usiłowań niemieckich w kierunku rewizji Traktatu co do tak zwanego korytarza polskiego rozwój stosunków budzi najwyższe obawy u każdego patrjoty.

Zbąszyn. Miasto nasze to czysta sierota! Niema ani proboszcza ani burmistrza. Oba miejsca wakują. Wprawdzie na jedno i drugie zgłosiło się duże kandydatów zwłaszcza na posadę burmistrza coś około 50 ze sfer najrozmaitszych, są: oficerowie akademicy, rzemieślnicy, posterunkowi, woźni, górnicy, a zatem do wyboru. Lecz dla Zbąszynia z tak mieszaną ludnością to trudno pasterzować proboszczowi a jeszcze trudniej gospodarzyć burmistrzowi. Dla jednego i drugiego pracy nie mało czeka — bo parafja duża! 12 000 dusz, budynki proboszczowskie nie reperowano 10 lat, dzwonów niema, kościół dla obszernej paraffi za szczupły i jeszcze inne niedomagania. Krążą jednak pogłoski, że jest upatrzony nowy pasterz, oby tylko tak było.

Przed kilkunastu dniami pochowaliśmy tutejszego komisarza obwodowego śp. Bronisława Rychlickiego. Zmarły powstaniec z roku 1919/20 który we wszystkich powstaniach brał udział, oficer rezerwy, nie znalazł w oczach tut. Tow. Powstańców i Wojaków tyle poszanowania, aby w pogrzebie jego Towarzystwo wzięło udział. Podnieść atoli trzeba, że Bractwo Strzeleckie do którego zmarły należał w pogrzebie uczestniczyło oddając ostatnią przysługę jako wojskowi, ostatnie żołnierskie pożegnanie — 3 strzały honorowe. Również jedno pozamiejscowe Towarzystwo Wojackie ze sztandarem przybyło na pogrzeb. Panowie Powstańcy i Wojacy! Jaki to miało wygląd — pogrzeb bez waszego udziału, pogrzeb powstańca i oficera! Na to patrzeli niemcy i inni nieżyczliwi których tutaj jeszcze sporo, a napewnoby niemcy żadnego oficera uczestnika wojny bez swego Krieger i Landwehrvereinu nie pochowali. Kondukt żałobny prowadził ks. Kuliszak z W. Tomyśla który nad grobem stosownie do uczestników pogrzebu i rodziny zmarłego przemówił. Asystowali kr. Zwaki i ks. Zielaska tut. wikarjuszowie.

Wszystkim tym, którzy się do tak wspaniałego pogrzebu przyczynili należy się wszelkie uznanie albowiem zmarły był kawalerem miał tylko starą matkę mieszkającą dość daleko, tak że rodzina sama o pogrzeb zbyt wiele troszczyć i starać się nie mogła.

STANISŁAW BEŁZA.

O morzu naszem,

ku zrozumieniu ważności morza.

Zapowiedziałem swego czasu w jednym z moich artykułów o oknie na szeroki świat, zdanie sprawy czytelnikom najstarszego pisma w Bydgoszczy, tak bliskiej tego okna, że powołani już przez to samo jesteście, do narodowego w wielkim stylu na nie oddziaływania, ze świeżo wyszłych z druku książek polskich, mających za zadanie bliższą orjentację każdego Polaka, gdy się w tem oknie dłużej lub krócej zatrzyma.

A przy orjentacji, szczepienie w każdym ukochania naszego morza, uwypuklanie jego czarów, zwracanie uwagi na niezmierne znaczenie jego dla nas, a które to morze ku nieopisanej naszej szkodzie, niestety tak nam zawsze terytorjalnie bliskie, tak niezmiernie przecież wieki całe, gdyśmy odpierali bohatersko najezdnicze hordy i bronili pod Wiedniem Chrześcijaństwa, było myśli naszej dalekie.

Kiedy w lecie ub. r. dłuższy nieco czas, wolny od zajęć moich przebywając na jego wybrzeżach, wchłaniałem w duszę moją z zachwytem urok jakim o każdej porze każdego ono darzy, wczytywałem się z uwagą, słysząc szum jego bałwnów w pouczające opisy tych książek, niechże więc teraz, gdy duchem już tylko, myśląc ciągle o niem jestem przy niem, z treścią ich ile tyle zapozna się i czytelnik naszego bydgoskiego „Dziennika".

Dadzą mu one wcale niezły morza naszego obraz, zwrócą myśli jego ku niemu, a być może i niejednego z pośród was, jako mieszkańca najbliższego mu ze wszystkich większych kulturalnych naszych ognisk, skierują w jego strony nie tylko w miesiącach letnich, gdy przewalające się na jego wybrzeżu fale głów polskich, niejednemu chętnemu uniemożliwiają zabranie z nim znajomości bliższych.

Dwie książki przedewszystkiem, kiedy o wykonaniu zadania mojego rozmyślam, podpadają uwadze mojej: „Przewodnik po polskiem wybrzeżu" Józefa Staśko, i „Listy z Helu" Romana Lejtgebera, a choć nie równe rozmiarami, zasługują przecież obie na odczytanie z uwagą równą.

Pierwsza z nich poświęcona jest Harcerstwu polskiemu, ją autor głównie ma na myśli, pragnąc, by ona stała się w całej Polsce wcieleniem umiłowania żywiołu, o którego pozbawieniu nas, zaledwie po dniach niewoli nam się on dostał, myśli już dziś tak potulny niedawno, a tak już, jak widzimy wsłuchając się w echa rozpraw nad pokojem w Lidze Narodów w Genewie, rozzuchwalony zezowaniem ku niemu ze strony Mac Donalda i Lloyda George'a, chciwy i nienasycony nigdy niczem, największy polityczny rabuś świata, główny sprawca rozbioru Polski, Prusak.

Harcerzom naszym poświęcona książka ta, jest też przedewszystkiem dla nich drogowskazem po całem wybrzeżu polskiem.

Rozpoczęta półwyspem Hel, zaczepia ona na zachodzie o graniczące z Prusami jezioro Żarnowskie, przez Puszczę Darżlubską dochodzi do Kępy Puckiej, zapoznaje nas z doliną Rewy, Gdynią, Oxywją, i urywa się w Kacewie na pograniczu wolnego miasta Gdańska.

Ale nie trzyma się wyłącznie morskich fal, bynajmniej, zbacza od nich w pobliskie strony południa, zaznajamia nas szczegółowo z tem, co jest na nich godnego widzenia.

A aby wędrówka po tych stronach nie była pozbawiona i naukowej korzyści dla wedrowników, wszędzie gdzie tego okazuje się potrzeba, spotykamy się w niej ze wspomnieniami historycznemi, przypominającemi turystom, że kraj ten przez 140 lat przeszło oderwany przemocą grabieży od macierzy polskiej, nie tylko językowo polskim do ostatniej chwili pozostał, ale dziejową przeszłością swoją święte imię Polski, na każdym niemal kroku na myśl przywodzi. Przyjemne więc splata się tu z pożytecznem, co połączone z językiem poprawnym tworzy całość na wyróżnienie zasługującą.

„Listy z Helu" Romana Lejtgebera, to coś od tej książki odmiennego.

Jestto Przewodnik niezawodnie jak i tamta, ale acz bez porównania od niej mniejszy, pod wieloma względami większego znaczenia.

Bo nie tylko oprowadza on nas po półwyspie i zapoznaje z tem, co na nim znane podróżującemu być powinno, ale zawiera szereg spostrzeżeń z dziesiejszością i polityczną przyszłością jego pod opiekuńczemi skrzydłami białego naszego orła związanemi.

Mamy więc tu wyszczególnione niezbędne potrzeby letnisk na nim, by odpowiedziały godnie wymaganiom przybyszów do wybornych tu kąpieli morskich i ściągały ich do siebie coraz więcej, odbierając takowych zażydzonym aż do obrzydliwości Sopotom, mamy szereg uwag o niemieckim dziś jeszcze zupełnie, w przeciwstawieniu do doszczętnie polskiego półwyspu na jego krańcu Helu, które z uwagą powinni odczytać i kierownicy nasza rządowa nawa w Warszawie, Poznaniu i Toruniu.

Sądzę, że jeśli znajdą oni na to nietyle czas (bo książka p. Lejtgebera liczy wszystkiego 60 małych stron) ile ochotę, to w nowem wydaniu jej, nie znajdę już ja tak kompromitujących ich wszystkich stwierdzeń, że w tej chwili jedynym nauczycielem języka polskiego jest tam pastor ewangelicki z Prus wschodnich, „obywatel nie polski, tylko niemiecki, który nie umiejąc poprzednio ani słówka po polsku, nauczył go się na Helu z samouczków!"

To też z bólem autor w końcu swojej książki udawadnia, a ja już z nieopisanem oburzeniem przepisuję, że dziś dzięki temu, niezawodnie w tej krańcowej miejscowości na półwyspie polskim, daje się słyszeć pieśń niemiecka, nawołująca Hel, aby pozostał na zawsze cennym punktem na ziemi nie polskiej, tylko niemieckiej (Im deutschen Lande).

Ku pocieszeniu czytelnika polskiego dodaje przecież on, że na początku roku bieżącego, gdy obok tego pastora Niemca, był tu drugi nauczyciel Polak Pomorzanin, niejaki Bieńkowski, miejscowe dzieci, bawiąc się na piasku morskim, śpiewały piosenki polskie, których się od niego nauczyły.

Dziś go nie ma, a gdy dzięki miarodajnym naszym władzom, nie postarano się o jego następcę polskiego, ku chwale Germanii, raduje tu uszy Polaka, patrjotyczny niemiecki śpiew.

„Chciałbym płakać, a się śmieję,
Ja się śmieję, a łzy cieką".

(Dokończenie nastąpi.)

Wam zaś Panowie z Towarzystwa Powstańców i Wojaków, niech to się przypomni, że ze śmiercią człowieka wszystko, co się osobiście miało, się kończy, niesnaski i spory nieprzyjaźnie ustają w obec majestatu śmierci — i że to co się dla zmarłego uczyni, to nie już dla niego osobiście, lecz dla tych pozostałych.

Parafja tutejsza urządziła składkę na zakup dzwonów albowiem tylko jeden jest i miejmy nadzieję że niedługo nowe dzwony nasze usłyszymy aby nam ewangielicy nie mogli powiedzieć, myśmy dzwony kupili nam starczyło a wasza parafja taka duża i nie możecie się na dzwony zdobyć.

Również i nareszcie nasze władze celne zabrały się aby własne budynki mieć bo pomiędzy niemi i w Zbąszyniu ma być budowany Urząd Celny. Czas najwyższy ale także aby na granicach postawionego coś gdzieby straż celna miała schronienie odpowiadające ludzkości bo dotychczasowe budki te żal się mocny Boże — niejeden nocny stróż na wiosce ma lepszą rezydencję nocną — a co na to nasi sąsiedzi Niemcy z drugiej strony którzy w tym kierunku nas już wyprzedzili. Zbąszyń jest miastem granicznem, czoło polskiego zachodu gdzie że co 3 człowiek, to nieomal urzędnik, jeszcze ani jedaego budynku mieszkalnego dla urzędników dotąd nie pobudowano. Kiedy to przyjdzie — gdzie te obietnice zapowiedzi będziemy budować dla urzędników tj Skarb Państwa aby dać przykład osobom prywatnym — będzie czas zobaczymy, ale kiedy — bo lato rok cały nie trwa a zimą budowę rozpoczynać to pewno byłoby — niewiem jak to nazwać N. N. N

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek 13. lipca 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Anakleta p. m.
Jutro we wtorek Bonawentury b. w. d. k.
Wschód słońca o godzinie 3.53.
Zachód o godzinie 8.16.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 13. 7. do poniedziałku 20. 7. mr. mają dyżur apteki:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Bibljoteka Ludowa (ul Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 12- 13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19 w czwartki od 17—19

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17- 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki środy i soboty od 17—18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek (ceny od 50 gr. do 2 zł.) dziewiąty raz grywana stale przy wyprzedanej widowni farsa Vebera i Hennequin'a **„Czy jest co do oclenia?!"**... Artyści z pp. Morozowiczową, Ludwiżanką, Michorowską, Biszkowską, Zborowskim, Cornobisem, Jaroszyńskim, Kawczyńskim na czele przyjmowani są frenetycznemi oklaskami przy otwartej kurtynie. Rozbawiona publiczność śmieje się i bawi jak za najlepszych czasów. Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

Jutro we wtorek pełna kapitalnych pomysłów farsa **„Pan Naczelnik... to ja!"** która piętnasty raz wypełni audytorjum.

W środę premjera francuskiej farsy **„Niespodzianki Rozwodowe."** Reżyseruje Józef Cornobis. Dla młodzieży wstęp wzbroniony. — Ceny zniżone od 50 gr. do 2 zł.

— **Opera Poznańska w Teatrze Miejskim** wystąpi gościnnie tylko cztery razy a mianowicie: w czwartek 16 lipca — „Carmen" — w piątek 17-go lipca „Trubadur" — w sobotę 18-go lipca „Żydówka" — w niedzielę 19-go lipca „Rigoletto". Udział biorą pierwszorzędne siły jakoteż i chóry i orkiestra Teatru Wielkiego w Poznaniu. Kasa teatru już rozpoczęła sprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia.

— **Śp. Dr. Dekowski.** W Chełmży zmarł Dr. Kazimierz Dekowski, lekarz, który sprowadził się niedawno do kraju z Warmji. Śp. Dr. Dekowski był przez dłuższy czas prezesem niemieckiej partji centrowej w Olsztynie, atoli przekonawszy się o antypolskich tendencjach katolików niemieckich — przystąpił do polskiego obozu narodowego współpracując w nim gorliwie w okresie plebiscytu.

Cześć pamięci zasłużonego działacza!

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy,

organizacja nowa na gruncie tutejszym a jednak bardzo pożyteczna, gdyż wypiera dość skutecznie elementy obce z handlu okrężnego i jarmarcznego, miała wczoraj sposobność zaprezentować się pierwszy raz publicznie, świecąc swój sztandar. Towarzystwo, którego zarząd tworzą pp. Nowakowski — prezes, Cech — sekretarz, Szulc — skarbnik, rozwija się nader pomyślnie. Liczba jego członków wynosi 250.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru przybyły delegacje takich samych zrzeszeń z Inowrocławia i Poznania, oprócz tego wzięły udział w pochodzie: Tow. kupców detalistów branży spożywczej, Tow. Przemysłowe, Tow. Ogrodników zawodowych, Tow. Św. Ignacego, tylko „starsza" brać kupiecka z niezrozumiałych powodów świeciła nieobecnością. Do pochodu przygrywała orkiestra Sokołów z Okola—Wilczaka.

W strzelnicy odbyło się uroczyste posiedzenie, poświęcono omówieniu zadań i dotychczasowej działalności organizacji i wbijaniu gwoździ pamiątkowych, których ofiarowano cały szereg, m. in. od redakcji „Dziennika". Izbę handlowo-przemysłową zastępował na tej akademji syndyk p. Buczkowski, magistrat — p. radca Tabeau, Konferencję Prezesów — p. Dr. Szymański. Imieniem chrzestnych p. poseł Faustyniak sztandar wręczył prezesowi, a ten chorążemu p. Korpalowi.

Oto nazwiska chrzestnych: p. redaktor Teska z p. Drowa Szymańska, poseł Faustyniak z panią Hercowa — żona posła; p. Świniarski, prezes kupców-detalistów z panią Jóźwiakową, p. Laib z p. Zatorską, p. Świetlikowa z p. Cz. Mateckim, p. Jankowiak z p. Zawitaiową, p. Łukaszewski z p. Cechowa, p. Fita z p. Borucką, p. Jagła z panią Mellerową.

Organizacja wszechpolskich regat.

Komisja Regatowa Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przystąpiła już do prac przedwstępnych około organizacji tegorocznych wielkich regat wszechpolskich Ustalony przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich program przewiduje 12 biegów, w tym 3 biegi mistrzowskie, mianowicie, jedynki, czwórki i ósemki. Termin zgłoszeń do poszczególnych biegów upływa 18 lipca b. r. zaś termin zgłoszeń osad 30 lipca b. r.

Z okazji regat ukaże się specjalny numer „Wioślarza Polskiego" czasopisma, poświęconego sprawom sportu wodnego, który zawierać będzie równocześnie program regatowy.

Wobec rychłego już rozpoczęcia prac około przeprowadzenia tak wielkiej i niesłychanie ważnej dla Bydgoszczy imprezy, jakie są coroczne wszechpolskie regaty, należy się spodziewać, że minie dzień — 9 sierpień — dla naszego wioślarstwa chwalebny.

— **Komendę garnizonu** objął z dniem dzisiejszym dowódca 15-tej dywizji piechoty p. gen. bryg. Thommee.

— **Pan Inż. Bernaczek z Bydgoszczy,** kapitan w rez., wybrany został komendantem Związku Tow. Powstańców i Wojaków na całe Pomorze; zastępcą komendanta na Pomorze mianowano p. **kap. Wiśniewskiego z Koronowa,** który jednocześnie jest komendantem okręgu bydgoskiego.

— **Pan Minister Spraw Wojskowych** polecił, aby w dniu święta francusko-narodowego w dn. 14 bm. wygłosić w oddziałach wojskowych pogadanki na temat „Polsko-francuskie braterstwo broni i rola Francji w wojnie światowej."

— **Kto i zaco został skazany.** Pan Gołąbek ukarany został tylko za obrazę czci na grzywnę — nie zaś jak mylnie podano za oszustwo, gdyż o tego rodzaju czyn nie był wogóle nawet posądzanym.

— **„Polskie dzieci nad polskie morze."** Czytelnicy nasi wiedzą, że przed 2 miesiącami utworzył się w Bydgoszczy komitet pod powyższem hasłem celem wysyłki dzieci, zwłaszcza dzieci inwalidów, nad morze, aby tam odetchnąć mogły świeżem powietrzem. Zbożne te zamierzenia nie wydadzą w tym roku jeszcze owocu, bo okazało się, że kolej nie ma (!) starych wagonów, któreby na mieszkania dla tej dziatwy przeznaczyć można. Zupełnie inaczej niż administracja kolei państwowych odniósł się do tej sprawy p. minister spraw wojskowych Sikorski. Wydał on mianowicie rozkaz, aby wojskowość stawiła do dyspozycji komitetu 5 kuchni polowych i odkomenderowała 8 żołnierzy dla dozoru nad dziećmi, a oprócz tego polecił dać urlop p. pułkownikowi Gintylle, aby mógł się całkowicie oddać organizacji wysyłki dziatwy. Z powodu spóźnionej już pory i trudności ze strony władz kolejowych komitet w tym roku wysyłki dziatwy zorganizować już nie może i rzecz cała odkłada się do przyszłego lata, do którego to czasu postara się o wystawienie masywnego budynku nad morzem dla dziatwy naszej. Poczuwa się jednak komitet do obowiązku wyrażenia — za pośrednictwem naszem — p. ministrowi Sikorskiemu za okazaną życzliwość swojej głębokiej wdzięczności i nadziei, że podobnie jak w tym roku również i w przyszłym liczyć będzie mógł na pomoc z jego strony.

— **W sprawie dodatków dla urzędników** uzupełnić należy doniesienie z numeru niedzielnego o tyle, że tylko ci urzędnicy otrzymają 30-procentowy dodatek, którzy już go pobierali. Nowi urzędnicy otrzymają tylko 15 procent.

Nieścisła była notatka, że Klub Chrześc. Demokracji wniósł o 20 procent dodatku. Uchwała klubu opiewała na 25 proc., jak sami urzędnicy żądali. Skoro się jednak wyjaśniło, że dotychczasowe dodatki są dopuszczalne, klub głosował za niemi.

Mylnem jest twierdzenie pewnych ludzi, których ta uchwała w oczy kole, gdyż urzędnik doprawdy zbytnio w dostatki nie opływa. Jeżeli z funduszów miasta uchwala mu się podwyżkę, to przecież ona nie przepada w kieszeniach urzędników, lecz pozwala im jedynie w większej mierze onedzić potrzeby codzienne, a droga wzmożonych zakupów pieniądz wraca do tych, którzy go w formie podatków miastu płacą.

— **Powrót 15 D. P. Wlkp. z obozu ćwiczeń w Grupie.** Dnia 11 bm. powrócił 15. pułk artylerji polowej pod dowództwem dowódcy pułku p. pułkownika Niemiry i 62 p. p. Wlkp. pod dowództwem dowódcy pułku p. pułkownika Grabowskiego. — W niedzielę dnia 12 lipca br. sztab 15. dywizji piech. Wlkp. na czele dowódcy dywizji p. gen. bryg. Thommee wraz z 61. pułkiem piechoty.

Delegacje oficerskie garnizonu bydgoskiego wraz z dowódcą i orkiestrą 16. pułku ułanów wyjechały na powitanie dowódcy 15-tej dywizji piechoty. Na Placu Wolności odebrał dowódca 15. dywizji piechoty, p. gen. bryg. Thommee defiladę 61. pułku piechoty, podczas której przygrywała orkiestra 16. pułku ułanów.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj na boisku 62 pp. podczas rozgrywki w piłkę nożną, jeden z graczy „Sokoła" stąpnął na nogę graczowi i prezesowi klubu „Astorji" p. Kawałkowi tak nieszczęśliwie, że strzaskał mu kość poniżej kolana. Poszwankowanego odwieziono natychmiast do szpitala miejskiego na kurację.

Podobne wypadki często mogą się zdarzać, jeżeli gracze nie pohamują zbytniego zapału i nie zastosują więcej zręczności w ruchach swych kończyn, inaczej do sportu tego wielu może tylko zniechęcić.

— **Z kina Kristal.** Kto był na pierwszej części „Lotu naokoło świata" ten z najwyższą niecierpliwością oczekiwał drugiej części. To też ścisk w kinie Kristal wielki. Obraz ten to naprawdę jak wielka cudna bajka. Jak w kalejdoskopie przesuwają się cudne krajobrazy egzotyku. Na tem tle akcja wysoce sensacyjna — z podróży aeroplanem przy ciągłych, nieoczekiwanych, piętrzących się przeszkodach.

Radzilibyśmy, aby nawet ci, którzy niedoceniając obrazu nie byli na I-szej części, przyszli na 2-gą. Wrażenie z obrazu kolosalne.

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w ciągu dni ubiegłych tj. soboty i niedzieli ogółem 18 osób, wtem 5 pijaków 4 prostytutki, 4 złodzieji, 2 poszukiwanych przez władze, 2 za rozbój, 1 włóczęgę.

— **Rozbój.** Na drodze do Dochanowa w pow. żnińskim, 5 czerwca jacyś naówczas nieznani sprawcy dokonali napadu na Fr. Mążydle i zrabowali mu 450 zł. Ostatecznie w tych dniach ujęto „spółkę akcyjną" w osobach Winc. Blaszczaka, lat 32, ur. w Międzylesiu, z zawodu mechanika i Bron. Rybackiego, rzeźnika, lat 28, ur. we wsi, gdzie napadu dokonano.

— **Cała kolekcja kieszonkowców** dostała się do kibitki; przychwycono ich na gorącym uczynku, gdy byli „zajęci" targiem. A więc Ziółkowską Em., 50-letnie ziółko, urodzone w Rypinie (b. Kongresówka), Fereka Jana, jej 25-letniego kochanka, ur. w Krakowie, Ustronie 17, Chmiela Rom., lat 28, ur. w Staroniwie, powiat Rzeszów, handlarza w Bogucicach pow. katowickim, międzynarodowego kieszonkowca; D. Urbańczyka, ur. w Myślachowicach, z zawodu kelnera; dalej niejakiego Kajstera Jana, ur. w Malborgu, zam. w Bydgoszczy, Sokoła 11 i Ant. Kasprowicza, zam. w Bydgoszczy, Nowodworska 4, za kradzież rowerów.

— **Dwa miesiące temu** ujęto podasystenta pocztowego p. Bartelaczyka za kradzież czeku amerykańskiego na 40 dolarów. Czek był własnością pani Figurskiej. Bank Gdańsko-Warszawski, w którym złożono ten czek, teraz nie może wypłacić właścicielce dolarów, z braku pokrycia.

Raid samochodowy w przejeździe przez Bydgoszcz.

Raid ten, który przechodzi przez całą Polskę, zahaczył też o Bydgoszcz. Przedtem jeszcze miała się odbyć próba elastyczności na 1 kilometrowym odcinku, który wyznaczono w Opławcu, gdyż jedynie tutaj jest jeszcze dosyć równa szosa, podczas gdy cały zresztą powiat bydgoski słynie z swych w opłakanym stanie będących szos. Próba ta polegała na tem, że od wyznaczonego startu samochód winien jechać, a raczej wlec się jak żółw przez przestrzeń 300 m., a przejechawszy ostatni metr puścić maszynę całym gazem i przejechać 700 m. w tempie jaknajszybszem. W Opławcu zebrały się wszystkie kluby motocyklistów i automobilistów wraz z prezesami p. Borowskim i Maciejewskim. Raid nadciągał z Gdyni w drodze powrotnej do Warszawy. Pierwsze auto miało nadejść już o 3-ej, lecz ku zniecierpliwieniu tłumu sportowców, nadjechało dopiero o 4^{45}, byłoto auto marki R. S. (Ross und Szneider) drugie i trzecie były marki polskiej „Ralf Stetysz" (hr. Stefana Tyszkiewicza). I tak do późnego wieczoru przybywały jeszcze samochody, których ogółem było 19, podczas gdy 3 już przedtem odpadły. Niektóre z nich straciły wiele czasu na błądzeniu, między innemi i „Ralf Stetysz", kierowany przez inżyniera hr. Tyszkiewicza, który stracił około 30 minut, błądząc na 30 kilom., inaczej byłby pierwszy przy mecie. Wina tych zbłądzeń leży właśnie w zbyt małym obsadzeniu szosy posterunkami. Po odpoczynku na Placu Piastowskim nastąpił w sobotę wyjazd o godz. 5 rano. Sprawozdanie z wyników „próby" i raidu wogóle podamy zaraz po ogłoszeniu wyniku przez komisję.

Otwarcie kongresu pocztowców w Krakowie.

Kraków, 11. 7. (PAT). Na 7-my kongres pocztowy przybyło z całej Polski 145 delegatów. Zjazd otworzył prezes centralnego związku w Warszawie, Basiak, witając przybyłych gości. Mówca wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i P. Prezydenta Wojciechowskiego. Na zjazd przybyli m. i. delegat ministerstwa przemysłu i handlu, Lisiecki, delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, delegaci dyrekcji poczt z Krakowa, delegat związku kolejarzy, Bartoń. Posłowie, którzy z powodu obrad sejmu nie mogli przybyć na zjazd, nadesłali telegramy. Nadeszła również depesza od ministra Sokala Imieniem m. Krakowa powitał zjazd wiceprezes Sare, życząc powodzenia obradom. Marszałkiem kongresu wybrano p. Jaskulskiego.

Z sali sądowej.

P. Kronenberg skazany na miesiąc więzienia.

Bydgoski Sąd Pokoju pod przewodnictwem sędziego Pokoju p. Leona Maja rozpatrywał wczoraj sprawę oszczerstwa popełnionego przez Leopolda Kronenberga przez to, że rozgłaszał o prezydencie p. Dr. Śliwińskim i radcy Regamey, fakt nieprawdziwy który mógł wzbudzić przeciwko tym osobom pogardę i poniżyć w opinji publicznej. W październiku 1923 r. w kawiarni „Wielkopolanka" twierdził, mianowicie na zapytanie p. Nowakowskiego, że przy sprzedaży lokomobili na Szwederowie była łapówka, to znaczy, że osoby, mające sobie z racji swego urzędu powierzoną sprzedaż lokomobili, lub któraś z tych osób wzięła łapówkę, mogły wchodzić w rachubę tylko wyżej wymienieni, prezydent i radca.

Zaś kilka dni potem na posiedzeniu Dyrekcji gazowni, interpelowany przez radnego p. Żmudzińskiego i ówczesnego dyrektora gazowni p. Konrada, wskazał palcem na podpis p. dr. Śliwińskiego, powtarzając swoje twierdzenie.

Oskarżony bronił się sam dość dobrze i starał się przeprowadzić dowód prawdy, co mu się jednak nie udało, a twierdzenie swoje, iż interesowane osoby wzięły łapówkę opierał na fałszywem rozumowaniu, a mianowicie, iż musieli wziąść łapówkę, ponieważ Magistrat sprzedał lokomobilę za niższą cenę, za jaką ją poleciła sprzedać Rada Miejska.

Sąd skazał oskarżonego na miesiąc więzienia i koszta postępowania.

Z dnia.

Obrona.

Otrzymujemy następujące pismo:

W jednym z ostatnich numerów „Dz. Bydg." ukazał się artykuł pod tytułem: „niesłużne żale". W artykule tym redakcja „Dz. B." na czynione jej, jak to sama zaznacza, w codziennie prawie otrzymywanych listach zarzuty na uprawianie dzielnicowości wyjaśnia, że nigdy nie powoduje się w swych artykułach dzielnicowością, a tem samem stronnością w krytyce postępowania rodaków z innych dzielnic pochodzących.

W tej to sprawie w imię zasady, że i druga strona winna być wysłuchana, pozwoli Szan. Redakcja, że jako stały czytelnik „Dz. B." wypowiem tu skromne swoje zdanie. Każdy uczciwy, sprawiedliwy i dobrze myślący Polak bez względu na dzielnicę, z której pochodzi, surowo potępia postępowanie tych jednostek z pośród osób przybyłych z innych dzielnic, które wyróżniają przy awansach i przyjmowaniu na posady rodaków z tutejszych dzielnic pochodzących na ich niekorzyść ze względu na przynależność dzielnicową, uwzględniając jednocześnie swoich rodaków z ich dzielnic pochodzących, nawet gdy ci pod względem moralnym i pod względem kwalifikacji służbowych są gorszymi kandydatami od pierwszych.

To stanowczo, jako wysoce niesprawiedliwe nieludzkie i niepatrjotyczne nie powinno mieć miejsca, gdyż uczucie widocznej krzywdy, jaka się dzieje takim ludziom, powiększa niechęć jednych do drugich. A wszak czas już wielki, aby nastąpiła między nami zgoda, jedność i braterstwo. Z drugiej zaś strony każdy rodak z innych dzielnic pochodzący ma prawo korzystać z takiego samego traktowania przez tutejsze społeczeństwo włącznie z prasą.

Tymczasem, aczkolwiek pod tym względem stosunki już się znacznie poprawiły, jednak nie do tego stopnia, jak by tego życzyć sobie należało.

Szan. Redakcji nie możemy posądzać o specjalną złą wolę, niechęć i uprzedzenie do swoich czytelników z innych dzielnic pochodzących, gdyż po pierwsze nie mamy do tego podstaw, a po drugie byłoby to nielogicznem i niekonsekwentnem wymyślać całej rzeszy czytelników, których jest już spora ilość.

Jednak pozatem stojący na czele prasy tutejszej, jak żołnierze na posterunku winni baczyć, przestrzegać i kontrolować, aby w artykułach korespondentów czy to stałych czy też przygodnych nie przekradały się zgrzyty w postaci potępienia ogólnie całych dzielnic z ich mieszkańcami, boć wszędzie trafiają się rodacy źli nieuczciwi i źli patrjoci, tak jak każda dzielnica posiada i to nie tylko w wyjątkach ludzi uczciwych i dobrych patrjotów. Gdy więc publicznie będą krytykowane w prasie tylko czyny bez specjalnego akcentowania dzielnicowego, nie będziemy rozdrapywać zabliźniających się już ran duchowych, nastąpi zgoda i jedność, jedni rodacy do drugich zastosują się wzajemnie duchem — a sprawiedliwości i tak się stanie zadość.

„Vox populi vox Dei" (głos ludu — głos boży) — mawiali starzy, a jabym dzisiaj dodał: tu jeszcze głos prasy to głos narodu, a więc z tem bądźmy ostrożni a niesłusznych żalów nie będzie. **Z. F.**

(Chętnie uwagi powyższe zamieszczamy i szczerze pragniemy, aby podobnie myśleli wszyscy rodacy, którzy z innych dzielnic przybyli, a nie powtarzali przy każdej okazji, że — kulturę przynoszą, której tu rzekomo niema. Świeżo adwokat Bottner, obrońca komunistów, tak rolę rodaków z innych dzielnic w sądzie przedstawił. Rzeczy takie wywołują zrozumiałe rozgoryczenie i należy ich również uniknąć. — Red.).

Skazanie komunistów w Niemczech.

Lipsk, 12. 7. PAT. W procesie przeciwko komunistom oskarżonym o udział w przygotowywanym na wiosnę 1923 r. powstaniu komunistycznem zapadł następujący wyrok: maszynista kolejowy Botsenhard został skazany na 3½ roku więzienia, ślusarz Lampe na 2 lata, górnik Hardel na półtora roku więzienia, reszta oskarżonych ukarana została więzieniem do 2 lat.

Spisek w Turcji.

Berlin, 12. 7. PAT. „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że policja odkryła organizację, mającą na celu przywrócenie kalifatu, który miałby rozciągnąć władzę na Syrję i Egipt.

Wycieczka polska w Paryżu.

Paryż, 12. 7. PAT. Przybyła tu wycieczka studentów wydziału sztuk pięknych uniwersytetu wileńskiego.

Wódz słowaków ma zostać biskupem.

Wiedeń, 12. 7. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Pragi, że godność biskupa w Koszycach zaproponowano posłowi Hlince. Hlinka jednak propozycję tę odrzucił. (Ks. Hlinka jest, jak wiadomo, wodzem słowaków, dążących do rozdziału Słowacji od Czech).

Nowa wyprawa podbiegunowa.

Nowy Jork, 12. 7. (PAT). Kapitan Donald Mac Millan wyruszył dzisiaj z Labradoru w podróż do okolic podbiegunowych.

Z KRAJU.

Ku czci poległych policjantów.

W gmachu komendy policji państwowej st. m. Warszawy (pałac Blanka) przy ulicy Senatorskiej nr. 12. przystąpiono do założenia tablicy marmurowej, na której będą wyryte nazwiska wszystkich funkcjonarjuszów policji st. m. Warszawy, poległych na posterunku w walce z bandytami w okresie 10-letniego istnienia polskich władz bezpieczeństwa. Tablica będzie wmurowana na 1-em piętrze, przy wejściach, z jednej strony do biura komendanta, z drugiej — do kasyna policyjnego.

Na ławie oskarżonych... we fraku.

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Warszawie, toczyła się rozprawa przeciwko 24-letniemu Henrykowi Buterfasowi, synowi bogatego kupca warszawskiego, oskarżonemu o uchylanie się od służby wojskowej w roku 1920.

Pojawienie się oskarżonego na sali sądowej wywołało żywą wesołość wśród zebranej publiczności, ze względu na jego uroczysty strój. Przybył on bowiem do sądu i zasiadł na ławie oskarżonych we fraku, białej kamizelce, w rękawiczkach, z wytwornie ufryzowaną głową.

Po uspokojeniu przez odpowiednie czynniki licznie zebranej publiczności, rozmieszonej pojawieniem się oskarżonego w tak niezwykłym stroju na terenie sądowym, zaczęło się badanie oskarżonego, 24-letniego Henryka Buterfasa, który do winy się nie przyznał i oświadczył: Jako dobry syn ojczyzny, poczuwałem się do obowiązku odbycia służby wojskowej, zwłaszcza podczas nawały bolszewickiej, ale gdy w PKU przyjęto mnie niechętnie i oświadczono: może sobie pan iść, a gdy obecność jego będzie potrzebna — zawiadomimy, pojechałem do Berlina i wróciłem do kraju, gdy wojna była na... schyłku.

Stawiłem się do władz poborowych, sądząc że to wystarczy.

Wytoczono mi proces i oto jestem.

Po przemówieniu prokuratora trybunał rozważywszy sprawę w trybie postępowania uproszczonego skazał Buterfasa na rok więzienia i nakazując natychmiastowe aresztowanie.

List z Górnego Śląska.

Pomimo dość krytycznego zastoju i bezrobocia, ruch budowlany i przemysłowy zaczyna się stopniowo ożywiać, a mianowicie: w Katowicach zawiązała się spółka polska celem budowy pierwszej w Polsce fabryki maszyn do szycia, która da pracę 600 ludziom. Znana firma naftowa „Br. Nobel" urządza w Katowicach 2 stacje benzynowe: przy ul. Warszawskiej i przy Młyńskiej. W Mysłowicach kilku kupców zakupiło stary browar oraz maszyny do wyrobu czekolady z fabryki „Elmara". Po odpowiedniej przebudowie budynku uruchomioną zostanie fabryka czekolady, dająca pracę paruset ludziom. Tamże buduje również firma Robak nową fabrykę mebli, która zatrudni do 300 robotników. Starą fabrykę skór Braci Żurków w Rybniku nabyła małopolska spółka „Futra i Skóry". Takież przedsiębiorstwo Br. Żurków w Brzeziu zostało sprzedane dyrektorowi Banku Przemysłowców w Rybniku p. Nieglowi. Kolejowa Kasa Emerytalna zaczęła budowę kolonji robotniczej w Rybniku na placu mającym obszaru 13.400 mtr. kw. Stanie tam 16 domów dla 42 rodzin.

Niezwykle szlachetnie postąpił pan Winc. Myśliwiec, właśc. Hotelu Polskiego w Rybniku, który własnym nakładem wydał cenną książkę o ks. Piotrze Skardze i ofiarował ją bezpłatnie młodzieży polskiej. Pozostała ilość rozdana będzie władzom szkolnym. Takich obywateli więcej nam potrzeba! W Tarnowskich Górach miasto buduje 4 domy mieszkalne dla 72 rodzin; na skanalizowanie miasta magistrat dał pół miljona złotych. Administracja dóbr księcia Pszczyńskiego urządziła obchód jubileuszowy dla dla 85 robotników: 10-ciu z nich za 50-letnią pracę dostało 200 zł., a 75-ciu za 25-letnią pracę — tradycyjne zegarki srebrne. W Lublińcu wdowa po pierwszym staroście p. Niegolewska ofiarowała dla Zw. Powstańców Śl. 200 mórg roli oraz zabudowania folwarczne. Wybudowany tam będzie przytułek dla inwalidów. Szlachetnej ofiarodawczyni należy się szczere uznanie za ten wspaniały dar. Uruchomioną niedawno w Włodzisławiu fabrykę cygar, zatrudniającą około 300 dziewcząt, sfery miarodajne zamierzają powiększyć przez dobudowanie kilku zabudowań. W ub. tygodniu Urząd Wojewódzki wspólnie z Dyrekcją Kolei w Katowicach przeprowadził odbiór nowowybudowanej linji kolejowej Błuszczów—Brzezie na przestrzeni Syrynia—Brzezie. Otwarcie ruchu nastąpi 15 bm. Tym sposobem zostało pomyślnie rozwiązane ważne zagadnienie połączenia kolejowego z odciętemi dotychczas gminami polskiemi nad Odrą. **O.**

Praktyczne urządzenie biurowe

dla kupców, którzy się chcą ustrzedz przed natrętnymi podróżującymi.

Dzisiejsze panienki.

ON: — Muszę wyznać Pani, że jestem żonaty...

ONA: — Ach, jak mnie Pan przestraszył! Myślałam, że to auto nie jest Pańskie...

Z ostatniej chwili.

Czy sowiety popierają Abd-el-Krima.

Ambasada sowiecka w Paryżu określa jako fałszywy i ordynarny dokument, ogłoszony przez „Victoire", a dotyczący broni, przeznaczonej dla Abd-el-Krima.

Brukselski „Le Soir" potwierdza prawdziwość dokumentu ogłoszonego przez „Victoire", dodając, że wysyłanie broni dla Rifenów przez Antwerpię i Rotterdam jest publiczną tajemnicą.

„Victoire" podtrzymuje w dalszym ciągu swoje twierdzenia i zapowiada dalsze szczegóły w tej sprawie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Henri z Tucholi. O samym pakcie już pisaliśmy, sprawozdanie zaś szczegółowe jest tu zbyteczne, tem więcej, że nie była to rzecz wielka.

Straży Ogniowej w Chełmnie. Komunikat nadszedł zapóźno.

P. W. Lackowski — Nakło. Niestety nic jeszcze stanowczego w tej sprawie Panu powiedzieć nie możemy, gdyż sprawy tej miarodajne koła jeszcze nie podniosły.

Obżycko — zainteresowanemu. Wiadomość podana może być ważną, i chętnie ją umieścilibyśmy, — niestety niema podpisu. Dlatego prosimy o podanie nam swego nazwiska, gdyż inaczej nadesłanych rzeczy nie umieszczamy.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Tel. i Telef. Koło miejscowe Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 15 bm. o godz. 19.30 na sali p. Mellera, pl. Piastowski. **Zarząd.**

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w poniedziałek, dnia 13. bm. wiecz. o godz. 7½ w Sekretarjacie ul. Poznańska 4. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. filji rękodzielników odbędzie się w poniedziałek dnia 13. bm. o godz. 7½ w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Konferencja Zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych Chrześć. Z. Z. odbędzie się we wtorek, dnia 14. bm. wiecz. o godz. 6.30 w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział.

16789a) **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek o kodz. 20 w Ognisku. Z powodu zbliżającego się występu, obecność wszystkich członków konieczna. Miłośnicy pieśni zamierzający wstąpić do Tow. mile widziani. **Zarząd.**

16796a) **Bractwo Strzeleckie.** W poniedziałek 13. lipca od godziny 15 wielkie strzelanie wolnoręczne o wartościowe premje.

W niedzielę, dnia 19, oraz w poniedziałek 20 lipca br. z okazji Zjazdu delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich — Okręg Bydgoski — wielkie strzelanie o ordery i nagrody. **Zarząd.**

16826a) **Baczność, Cech Krawiecki!** Kwartalne zebranie Cechu odbędzie się w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w Ognisku. ul. Jagiellońska. Komplet konieczny. **Zarząd.**

16490a) **Tow. Gimn. Sokół VIII. Rupienica.** We wtorek, 14 lipca br. o godz. 7. wieczór w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej odbędzie się Półroczne Walne Zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejszy udział. Członków, którzy zalegają ze składkami, uprasza się o uregulowanie tychże przed zebraniem u druha skarbnika, ponieważ do głosu dopuszczeni nie będą.

Zebranie zarządu odbędzie się dziś w środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu drh. prezesa przy ul. Kujawskiej 27.

16473a) **Baczność Sokoli!** Tow. Gimn. Sokół w Łęgnowie obchodzi w niedzielę, dnia 19 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru na którą zaprasza się wszystkie sąsiednie tow. Zbiórka Tow. Sokolich lasek w Kapuściskach Małych, koło szkoły. Z tamtąd wymarsz o godz. 9.30 do kaplicy w Sierniczku, na uroczystą mszę św.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm. =	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr. na sek.
12. 7. 1. poł.	60,	19.1	3	W. 0,8
12. 7. 9 wiecz.	60,7	18,1	9	W 1 7
13. 7. 7 rano	62.4	14,7	10	N. 2.5

Temperatura doby ubiegłej: średnia 16,9 najwyższa 22,5 najniższa 13.3 Wysokość opadu

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod mniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671

Wróciłem
Dr. M. Obniski, choroby wewnętrzne 2—4, 7—8, Kołłątaja 5, telefon 12—20. (16794

Akuszerka
przyjmuje zamówienia udziela porady. Ossolińskich 11. (15883

SPRZEDAŻE

Piekarnię
w dobrem położeniu kupię lub wezmę w dzierżawę. Wyczerpujący opis z podaniem ceny i warunków sprzedaży proszę nadesłać: Wikarski, Gniezno, ul. Mieczysława nr. 2. (16537

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817

Wile
przy wpłacie 9—15 tys. zł., domy mieszkalne z interesami przy wpłacie 4—20 tys. zł., składy z towarem lub bez przy wpłacie 3—15 tys. zł., fabryki przy wpłacie 5—50 tys. zł. na sprzedaż. Bl. wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (16525

Interes
towarów spożywczych natychmiast bardzo korzystnie na sprzedaż. Ubikacje obszerne nadają się także na każde inne przedsiębior. Zgł. pod „Korzystnie" do Dzien. Bydg. (16305

Kto chce
kupić korzystnie dobry majątek proszę się zgłosić zaraz z gotówką! Gościnice, kolonjalka dom 1-piętrowy o 8 ubikacjach z przyległemi budynkami, inwentarz żywy i martwy, kompletny, przytem 35 mórg ziemi pszennej w dużej wsi kościelnej (Poznańskie) bez konkurencji na sprzedaż za 6.500 zł.

120 mórg
pszennej ziemi, dom o 5 pokojach, budynki dobre z kompletnem żywym i martwym inwentarzem, prywatne, 2 kilometry od stacji kolejowej, z pełnem żniwem, cena 20 000 zł., przy wpłacie 10.000 zł. (Poznańskie).

Wila
nowa o 8 pokojach z pełnem komfortem i ogrodem, czyste bez długu, przy tramwaju, cała wolna do oddania 18.000 złotych.

Dom
2-piętrowy, nowszy, z interesem, balkonami, oficyną i ogrodem owocowem, przy tramwaju, wolne 4 pokoje, zaraz do objęcia za 14 000 zł., przy wpłacie 10.000 zł.

Dom
1-piętrowy ala wila, z ogrodem owocowo-ważywn., podwórze, wjazd, garaże, za 10 000 zł. i wiele innych objektów korzystnych jak również interesów handlowych posiada Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Kamienica
2 piętrowa przy ul. Rycerskiej za 11000 zł. na sprzedaż Nowakowski, Sniadeckich 30 (16693

Posiadłość
restauracja, kolonialka z całkowitem urządzeniem, stajnią i 2 morgami ziemi na sprzedaż lub do wydzierżawienia Maks Sikorski, Chełmno. (16854

Posiadłość
5 mórg dobrej ziemi z pełnemi zbiorami na sprzedaż za 1500 zł. Wiadom. udzieli L. Strelau, Fordon. (16846

Sposobność!
Na wino owocowe sprzedaję flaszki (balony) na ptr 50—60 b tanio. Gdzie wskaże Dzien Bydg. (16863

Gospodarstwo
46 morg pszennej ziemi w tym 5 m. łąki, budynki masywne, żywy i martwy inwentarz kompletny Cena i wpłata podług ugody, sprzedam natychmiast. Jan Kulczyk, Różanna, stacja Parlin, powiat świecki, Pomorze. (16833

Biurowe
meble, oraz biurka itd. korzystnie na sprzedaż Wielkie Bartodzieje, Fordońska 67. (16850

Szory
oraz półszorki korzystnie można nabyć Jagiellońska 4. Zywert. (16861

Na sprzedaż
jadalnia, męski pokój, biurko i kuchnia. Podgórna 25, wchód z podwórza (16707

Wózek
sportowy 25 zł., biurko 55 zł., umywalka 40 zł., krzesła po 5 zł., rower 75 złotych, komoda 15 zł., szafa do rzeczy 40 zł., maszyna do szycia, sypialka, gramofon, ręczny wózek, lustro na sprzedaż. Okole, Jasna 9, tylny dom parter. (16827

Ogrodnictwo
15.000 zł. 180 mórg 28 000 zł., 1.400 mórg pszennej po 14 zł morga. Szarek, Dworcowa 90 (16672

KUPNA

Kupię dom
z interesem kolonjaln., wolnym składem i mieszkaniem w rynku lub przy ruchliwej ulicy w większem mieście. Wpłacę dolarami. Maksymilian Borowski, Trzemeszno. (16721

Kto
kupuje złoto i srebro Oferty pod „K. S." do Dz. Bydg. (16849

Okna
inspektowe używane lub nowe kupię. Zgłoszenia pod „Ogrodowy" do Dz Bydg. (16830

Kupię
mały dobrze utrzymany dom przy przyrynkowej ulicy ze składem we większem mieście Poznańskiego lub Pomorza. Wpłata 8—10 tysięcy zł. Szczegółowe oferty z podaniem ceny uprasza się do „Par", Poznań, 27-go Grudnia 18 pod „58.466". (16873

Kupię
gospodarstwo ca 100 m. dobrej ziemi z dobrą komunikacją blisko miasta Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobra ziemia". (16837

Jadalnię
modną dobrze utrzymaną kupię za gotówkę Zgłosz. pod „Zaraz" do Dzien. Bydg. (16834

Klatkę
do papugi dobrze utrzymaną poszukuje się. Łask. of. z podaniem ceny do Dz. Bydg pod „Klatka". (16838

Kupię
willę lub dom z ogrodem wprost od właściciela Spieszne oferty pod „Z. W. do Dzien Bydg. (16823

POSADY

Mistrz
stolarski poszukuje posady, przyjmuje odnawianie mebli po za dom. Św. Jańska 18 II prt. prawo. (16814

Pisarza
podwórzowego, inteligentnego, dobrze poleconego z praktyką na majętność lub też starszego rolnika poszukuję. Pisemne zgłoszenia do Dom. Krąpiewo, poczta Wierzchucin. (16871

Cukiernik
poszukuje posady. Zgł. „Par", Toruń, Szeroka nr. 46 pod „Cukiernik". (16846

Młody piekarz
potrzebny natychmiast. Piekarnia, Pruszcz. Pomorze. (16827

Ogrodnik
kawaler lat 46, samodzielny hodowiec drzewkrzaków - warzyw - kwiatów i rysunków poszukuje posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „1925". (16809

Technik
maszynowy poszukuje popołudniowej pracy rysunkowej. Łask. zgłosz pod „Technik" do Dzien. (16790

Służący
z długoletnią praktyką kawaler w średnim wieku z dobremi referencjami, trzeźwy i silny znający się na centralnem ogrzewaniu i na mniejszem ogrodnictwie przyjmie posadę portjerstwa w willi albo służącego u samotnego pana. Łask. oferty S. Jankowski - Poznań, Zielona 1 (16771

Technika
dentystycznego lub technicznego biegłych w pracach metalowych i kauczukowych poszukuję od 15. 7. 25. lub 1. 8. 1925 Łask. zgłoszenia proszę skierować pod adresem: T. Wołyński, Kcynia Ryek 1 9 I. (16365

Kierownik
budowlany z długoletnią praktyką przy budowlach żelbetonowych pod i nadziemnych posiadający dobre świadectwa poszukuje od 15. sierpnia 1925 r. posady na kierownicze stanowisko. Of. uprasza się nadesłać pod „W. B." do Dziennika Bydgoskiego. (16869

Osoba
będąca w trudnych warunkach, szyjąca dobrze, poszukuje pracy w pracowni damskiej lub w domu, prosi bardzo o łaskawe zgłosz. do Dzien. Bydg pod „M". (16818

Panienka
starsza, która pracowała dłuższy czas w zakładzie sierot, poszukuje posady do dzieci. Oferty do „Par" Dworcowa 72 pod „468/4". (16864

Dwie
panienki pierwszorzędne krawcowe przystojne, inteligentne, wysokiego wzrostu poszukują panów na dobrym stanowisku celem ożenku Oferty wraz z fotografją która się zwraca do Dzien. Bydg. pod nr. „18763". (16858

Książkowa
z wieloletnią praktyką bankową, pisząca również na maszynie, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia pod S. A. do Dziennika. (16862

Panna
w średnim wieku z dobremi świadectwami poszukuje posady gospodyni najchętniej na wieś od 15. Ziętak. Sniadeckich 29 II ptr. prawo. (16820

Prasowaczka
na sztywną bieliznę potrzebna, koniecznie pierwszorzędna siła na glanc. Mazurek, Warszawska 5. (16831

Potrzebna
samotna kobieta zręczna do sporządzania bielizny, zarazem do prania. Mazurek, Warszawska 5. (16823

Stenotypistka
z dobremi świadectwami szuka posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „J. Y. 100". (16661

Potrzebna
młoda dziewczyna do dziecka. Adres: Nitecka, Toruńska 181. (16836

Uczciwa
panienka z porządnej rodziny, biegła w polskim i niemieckim języku poszukuje posady do składu kolonjalnego zaraz. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Uczciwa". (16325

Młynarz!
Potrzebny dzielny czeladnik młynarski do młyna wodnego. Zgłosz. Młyn Karczewo powiat Tuchola, Pomorze. (16855

LEKCJE

Stenograficzny
Instytut Warszawa, Mokotowska 39 wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. (16853

DZIERŻAWY

Dla zbożowca!
Wydzierżawię śpichlerz ca. 23×12, III-piętrowy, Of. upr. J. Kozłowski Kcynia. (16717

Samochód
Matihs do wynajęcia na dalsze tury. 45 gr. za kilometr. Tel. 14 59 lub 775. (16852

Zaraz
wprost od właściciela do wydzierżaw. skład frontowy z obszernemi ubikacjami na składnicę lub fabrykację się nadające, prócz tego 3 pokoje parterowe na biura i nowoczesne garaże przy ul. Sniadeckich 2. (16822

Fotografuje
po najniższych cenach „Wiol", Sienkiewicza 44. (16830

NA RATY!

: Dogodne warunki :

Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.

Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.

Ucznia
uczciwych rodziców z dobrym wyszkoleniem szkolnem poszukuje natychmiast. Ign. Nowak, Koronowo, hurt., destylarnia, tow. kolonjalne. (16848

2 bufetowe
poszukują posady zaraz lub od 15. 7 Miejscowość obojętna Zgł. pod „Bufet" do Dz. Bydg. (16859

Chłopca
poszukuje Tapicernia, Jagiellońska 4 (16876

Służąca
uczciwa z gotowaniem potrzebna zaraz Szarek Dworcowa 90. (16837

Maszynistka
biegła, gruntowny język polski, 3 letnia praktyka biurowa z początkującym niemieckim poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty do Dzien Bydg. pod „Maszynistka". (16639

Służąca
uczciwa do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 15 lipca r. b Zgł. ul. Królowej Jadwigi 19. II ptr lewo (16725

Czeladnika
szewskiego i pomocnika na damską robotę poszukuje pracownia Chełmińska 1. (1687

MIESZKANIA

Zamienię
ładne 2 pokojowe mieszkanie przy ul Sienkiewicza I piętro na 4 pokojowe w dobrym położeniu. Of. pod „M. B. 100" do Dz Bydg. (16870

Poszukuję
3—4 pokoje wprost od gospodarzą. Dzierżawę za rok z góry zapłacę. Zgłoszenia do Dzien Bydg. pod „6539". (16868

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909

Pokój
umebl. do wynajęcia Pomorska 22-23. II ptr prawo. (16815

Mały
pokój od 15. 7 do wynajęcia. Paderewskiego nr. 7 II lewo. (16858

Pokój
z kuchnią na lato do wynajęcia. Wila Leśniczanka, ulica Koronowska 36. (16348

Pokój
dla pani do wynajęcia. Pomorska 6 I lewo. (16863

Pokój
umeblowany z widokiem na planty dla 1 lub 2 osób do wynajęcia Bochańska Nakielska 10a. (16874

Za pokój
z kuchnią wykonam z własnego materjału garnitur marynarkowy i kostjum damski wartości do 360 zł. Oferty pod „Ubranie za mieszkanie" do „PAR", Dworcowa 72. (16878

Pokój
umebl. do wynajęcia. Król. Jadwigi 8 parter prawo. (16819

4 pokoje
i kuchnia z umeblowaniem w centrum do odstąpienia. Oferty do Dz Bydg. pod „Centrum". (16821

1—2 pokoje
umebl dla 1 pana zaraz do wynajęcia Zduny 17. (16832

ROZMAITOŚCI

Dobre obiady
prywatne wydaje — Dr Emila Warmińskiego 3. I p. (11036

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913

Kawaler
przystojny, ze zawodu dentysta pragnie zapoznać pannę od lat 20—30 w celu matrymonjalnym Z cośkolwiek majątkiem Of. wraz z fotografją, którą się zwraca, proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „G. 92".

Rozwiedziony
kupiec w średnim wieku inteligentny, szuka Pań miłego usposobienia do lat 30 w celu matrymonjalnem, możliwie z majątkiem. Łask. zgł. pod „Z. 100" do Dzien Bydg (16718

Poszukuje
dla mojej krewniaczki panny lat 25. szatynki kat. posiadającej 3 pokojowe urz. eleg. bieliznę i późniejszy spadek, pana religijnego jako towarzysza życia. Zgłosz do Dzien. Bydgoskiego pod „Krewniaczka". (16879

Zgubione papiery
wojskowe na nazwisko Maksymiljan Kien unieważniam. (16814

Zgubiłem
papiery wojskowe, które unieważniam. Czesław Maciejewski. (16763

Skradzione
lub zaginione papiery wojskowe na nazwisko Jan Kużaj unieważniam. W razie znalezienia proszę oddać Jan Kużaj, Starogard, Sąd Okręgowy. (16787

Biuro prawnicze
Karola Schrödela,
Nowy Rynek 6, II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy.

Z kapitałem
od 3—15 000 zł wstąpię do solidnego przedsiębiorstwa pod warunkiem jako czynny pracownik. Wyczerpujące zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „M". (16851

Polowania
poszukuję w okolicy między Chojnicami, Starogardem, Świeciem z dobrą komunikacją kolejową lub samochodową; pożądany teren dworski. Oferty z opisem ceną. Kączkowski, Śliwice. (16854

Do naszych szanownych Interesentów Czytelników i Inserentów.

Z powodu **częstych pomyłek**, zachodzących na **tle fałszywego adresowania** listów kierowanych do naszego przedsiębiorstwa, upraszamy adresować:

Wiadomości, tj. korespondencje, **ruch** towarzystw i t. p., **przeznaczone dla redakcji:**

Redakcja

„Dziennika Bydgoskiego"

Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 325.

Telefon naczelnego redaktora 316.

Zamówienia (prenumeratę) na „Dziennik Bydgoski", reklamacje pocztowe, listowne przesyłki ogłoszeń:

Administracja

„Dziennika Bydgoskiego"

Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 315.

W sprawie druków, prac introligatorskich i wszelkich spraw urzędowych, sądowych i władz innych, dotyczących Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc. i wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego":

„Drukarnia Bydgoska"

Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 315.

DRUKI
wszelkiego rodzaju wykonuje czysto, szybko i po cenach umiarkowan.
Drukarnia Bydgoska S. A.
(Wyd. Dz. Bydg.) Poznańska 30

5—6000 zł.
pożyczki na dłuższy termin potrzebne celem powiększenia przedsiębiorstwa. Procent podług umowy. Gwarancja I hipot. domu Zgł. pod „G. G. 100" do Dz. Bydg. (16663

Poszukuje
się spólnika z kapit. do 6000 zł. do handlu zboża węgli etc., reflektuje się na dzielną siłę fachową. Praca wspólna. Ubikacje własne. Łask. oferty pod „Spólnik" do Dz. Bydg. (16675

Obelgę
rzuconą na panią Annę Lichting, ul. Gdańska nr. 35 z żalem cofam. Franciszka Łasa (16835

Zgubiono
dnia 11. 7. paczkę z różnemi kopjami i książkami. Oddać do Dzien. Bydg. (16842

✝

Dnia 8 b. m. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój najukochańszy i nigdy niezapomniany narzeczony

ś. p.

Bolesław Bąkowski

w 26 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Irena Rosenauówna
z rodziną.

Niech ziemia ojczysta, dla której ocalenia w boju życie swe czynnie narażał, a cichą i ofiarną pracą dowiódł szczerego jej ukochania, lekką mu będzie. Pamięć Jego szlachetnej postaci niech na zawsze żyje w sercach kochających Go i przyjaznych ludzi.

Bydgoszcz, w lipcu 1925 r. 16824

✝

W piątek, dnia 10 lipca 1925 r. o godz. 11.45 w nocy zmarł, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój mąż i nasz ojciec

ś. p.

Aleksander Kwasigroch

o czem donosi

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1925 r.
ul. Jackowskiego 17. (16875

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu z kaplicy na nowym cmentarzu.

✝

Po ciężkiej chorobie zmarł w sobotę, dnia 11 b. m. członek nasz

ś. p.

Bronisław Kasprzak

Tracimy w nim zacnego członka. — Cześć Jego pamięci!

Związek Pracown. Gastronomicznych Filja Bydgoszcz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu z domu żałoby, ul. Henryka Dietza 1.
16877

F. ZIOŁKOWSKI, Toruń
Szeroka 46.
Wydawca Gazety Niedzielnej.

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Mydło Mixa

jest najlepszem i najtańszem mydłem do prania.

Mixin jest najlepszym i najtańszym **proszkiem mydlanym**
16326

Żądać w lepszych lokalach! *Żądać w lepszych lokalach!*
1473 **„Ostromecko" Woda min. nat. stołowa**
„Sinalco" Napój owocowy bez alkoholu
poleca **Instytut Wód Mineralnych**, *ulica Sienkiewicza nr. 6.*

Publiczny zakup!

W sprawie spornej zakupuje w przetargu publicznym od najmniej żądającego **w środę, 15 b. m. o godz. 12 w poł.** w moim biurze przy **ulicy Dworcowej nr. 95**

15 tonn żyta
wagi hol. 117/18 ft.

Wł. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej **w Bydgoszczy.** (16848

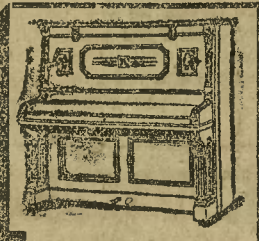

Pianina

dobre nowe
od zł. **1.500.—**

fortepjany

światowych firm
zł. **4.000.—**

harmonje

od zł. **400.—**
poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy. (6970

B. Sommerfeld
Fabryka i hurtownia fortepjanów
Bydgoszcz
tylko
ul. Śniadeckich 56
Tel. 883.
Grudziądz
ul. Groblowa 4. - Tel. 229.
Gniezno
ul. Tumska 3. — Tel. 302.

Cukiernik

laborant specjalizowany w wszelkich w robach czekoladowych potrzebny natychmiast. Zgł osobiste lub piśm. proszę skierować (16838

Cukiernia Edmund Hoffman,
Toruń, Nowy Rynek 12.
Telefon 613.

Mieszkanie

4—7 pokoi z komfortem wśród mieściu poszukuje zaraz lub od 1. IX. Koszty przejęcia obojętne. Łask. of. pod „000" do biura ogłoszeń „Par", Dworcowa 72. (16677

Wdowiec
(wielkopolanin) średni urzędnik z zawodu kupiec średniego wzrostu lat 38 z jednem dzieckiem lat 5, posiadający 4 pokojowe mieszkanie z umeblowaniem i 800 złotych, poszukuję dla braku znajomości panny lub wdówki posiadająca interes lub cośkolwiek majątku w celu matrymonjalnym. Łask. zgł z dołączeniem fotografji którą się zwraca, nadsyłać do Dzien. Bydg. pod „F. G. 112". (16839

Pannu
lat 30 przystojna bardzo gospodarna i szlachetnego serca posiadająca umeblowanie na dwa pokoje i kuchnię, bieliznę i dobry zawód poszukuje na tej drodze męża. Panowie do lat 50 szybko się zdecydujące (wdowcy nie wyluczeni) raczą swe oferty możliwie z fotografją nadesłać do Dzien. Bydg. pod nr. „999". (15857

Zaręczyny

z p. **Samuelem Milbradtem** **zrywam.**
Antonina Sikorska,
Lochowo, dnia 30. 6. 25.

Zdrojowisko „Solanki Inowrocławia"

Najsilniejsze jodobromowe kąpiele solankowe z ługiem, kąpiele węglikowe, elektryczne, hydropatyczne i słoneczne.

Kąpiele dają dodatnie wyniki przy reumatyzmach, artretyzmie, skrofułach, anemji, ischiasie, chorobach wewnętrznych, dziecięcych i kobiecych.

Sezon kąpielowy trwa od 15 maja do końca września.
Zakład został znacznie powiększony. 16847

Ceny umiarkowane. — Nowoczesne urządzenia do kąpieli borowinowych.

Tel. 329. **Administracja Solanek** Tel. 329.

Licytacja.

W środę dnia 15 b. m. o godz. 1 w południe sprzedawać będę przymusowo **w Lipinach** (pod Margoninem) przed gościńcem p. Wiśniewskiego za gotówkę najwięcej dającemu, następujące przedmioty: (16555

12 źrebców, w tem 5 sztk. 2½ roczn. 7 sztk. 2 letn., **2 dobre fuzje** bez kurków, **2 sztucery i dobrze utrzymany parowy garnitur do młócenia,** składający się z lokomobili i młockarki (Heinrich Lanz Mannheim nr. 14597, nr. 23456).

Grümmert, kom. sądowy **w Kcyni.**

Przetarg na nową budowlę.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów w Toruniu ogłasza na dzień 29. VII. 25 r. przetarg nieograniczony na pobudowanie nowego budynku koszarowego dla 4 Pułku Lotniczego w Toruniu. Warunki przetargowe ogłoszone zostaną w numerze z dn. 15. VII. 25 r. Polski Zbrojnej i Monitora Polskiego w Warszawie oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Kierown. i magistr. miast Torunia, Bydgoszczy i Poznania.
16818 **Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. w Toruniu.**

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek dnia 14 lipca o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał **w Bydgoszczy przy ul. Długiej 21,** I. piętro, najwięcej dającemu i za gotówkę: 16826

1 białą umywalkę ze szlifowanem lustrem i 1 szafę do instrumentów dentystycznych.

Preuschoff, kom. sądowy **w Bydgoszczy.**

Asystent policyjny

znajdzie natychmiast wzgl. od 1. 8. b. r. stałą posadę przy **Magistracie w Szubinie.** Wymagana jest dokładna znajomość przepisów policyjnych i prowadzenia urzędu meldunkowego.

Panowie, którzy już w takim dziale pracowali i inwalidzi wojenni, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje — mają pierwszeństwo. Pobory podług pragmatyki urzędników państwowych z wszelkimi dodatkami. 16844

Wielka, gruba i chudowa
Każda ciężko stęka
Jedna smutna, druga łzawa
„Co za męka, co za męka!"

„Moje panie", rzecze psisko,
Zbliża się do kosza,
Przy koszyku staje blisko
„Nie żałujcie grosza",

I nagniotki przejdą przecie;
Chyba o tem wszystkie wiecie,
Że **„RADIKOL"** wróg nagniotków —
„RADIKOL" najlepszy z środków. 16840

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach

Stały zarobek

mogą zapewnić sobie inwalidzi i inne osoby sprzedażą ilustrowanych, poczytnych czasopism.

Zgłoszenia w Biurze ogłoszeń **„PAR"** **Bydgoszcz, Dworcowa 72.**

Przetarg przymusowy.

W piątek dnia 17 bm. o godzinie 10 i pół sprzedawać będę **w Ostromecku** najwięcej dającemu za gotówkę

6 powózków wyjazdowych, 1 szafa żelazna. 1 maszyna do pisania „Ideal", 1 szafa biurowa

Zbiór reflektantów w restauracji p. Junona przy dworcu.

Chełmno, dnia 11. VII. 25.

Bartosiński, kom. sądowy.

Instrumenty muzyczne
wszelkiego rodzaju
Gramofony
płyty, szpilki
i wszelkie części zapasowe, oraz
towary skórzane
torebki damsk., portfele
itd. kupuje się najlepiej i najtaniej u

H. KAATZ

Właśc.: **I. Gnossa Bydgoszcz**
Długa 39 (Wełniany Rynek 1). Zał. 1886.

Tylko by składnicę opróżnić, sprzedaję do 20 bm. po cenach 20—30% niższych.

Własny warsztat reperacyjny.

Ziemniaki starego zbioru
Pszenicę
Żyto
Jęczmień
Fasolę
Owies
Siano
kupuje od producentów, małorolnych i zrzeszeń rolniczych, począwszy od 100 kg wzwyż, za natychmiastową zapłatą (16310

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Bydgoszcz, Jagiellońska 77, I p, tel. 2037

O dopuszczeniu do wykonania zawodu adwokackiego donosi

Bydgoszcz, dnia 11 lipca 1925. 16766

Adwokat Dr. Łasiński

Biuro: Toruńska 1, róg Bernardyńskiej.

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

dla swoich ukochanych Zmarłych
po najtańszej cenie
w jaknajlepszem wykonaniu oraz na
bardzo korzystnych warunkach spłaty!

G. Wodsack, (13630
mistrz-rzeźbiarz kamieniarski
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 79.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Kino Kristal

Tylko poniedziałek i wtorek

Lot naokoło świata

Wielki dramat awanturniczy
w 8 aktach **(zakończenie).**
16846